Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	Zł.	—.70
Tekst	— 5 „	„	—.60
Reklamy	— 5 „	„	—.40
Zwyczajne	— / „	„	—.20
Cytrowe	— 8 „	„	—.40
Nekrologi	— 5 „	„	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresa „ —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI [illegible], ADMIN. [illegible]

Nr. 128. Warszawa, Środa 7 Czerwca 1933 r. Rok X.

Pospiech małej koalicji.

W dniu 30 maja ogłosili obradujący w Pradze przedstawiciele rządów małej koalicji komunikat, w którym stwierdzając, że otrzymali od Francji żądane gwarancje i że z paktu usunięto najbardziej niebezpieczne jego punkty, a wstawiono nowe bardziej odpowiadające interesom małej koalicji, wyrazili swą zgodę na pakt czterech, którego wprawdzie jeszcze wtedy nie było, ale którego dojścia do skutku spodziewano się lada chwila. Polska w stanowczej swej opozycji przeciw paktowi została w ten sposób opuszczoną przez małą koalicję, a wśród polskich bezkrytycznych co prawda entuzjastów tej ostatniej, odezwały się głosy surowej oceny taktyki dyplomacji polskiej. Od tego czasu upłynęło już dni 8, paktu czterech dotąd niema, a rosnące ciągle nowe przeszkody nie wykluczają dalszej jeszcze zwłoki. Wygląda to na to, że praska konferencja małej koalicji, zamiast postawić warunki, czy wyrazić protest przeciw zamierzonemu paktowi, że skwapliwością godną lepszej sprawy, zgodziła się na coś, czego jeszcze niema, co w praktyce dyplomatycznej nie uważane jest naogół za dowód dobrej orjentacji. Autorzy deklaracji robią oczywiście mimo to dobrą minę, twierdząc, że dzięki ich wystąpieniu albo pakt wogóle nie dojdzie do skutku, albo jeśli dojdzie, to na dogodnych dla nich warunkach. Cóżby to mogło znaczyć? Znaczyćby mogło tylko tyle, że ministrowie małej koalicji ogłosiwszy przed czasem przyrzeczenia dane im przez Francję, postawili ją w przymusowem położeniu bronienia tych przyrzeczeń, ale tego rodzaju macchiawelizm napewnoby na Quay d'Orsay nie spoczął się z uznaniem. Pozostaje tedy druga możliwość, a mianowicie ta, że w Pradze łowione już ryby przed niewodem i niepotrzebnie akceptowano plan paktu, zanim ten stał się rzeczywistością.

Za tego rodzaju ujęciem sprawy przemawiają głosy krytyczne, dochodzące z państw małej koalicji, przedewszystkiem zaś z Rumunji. Rumunja nie kwapiła się bynajmniej do uznania paktu, a szef jej polityki zagranicznej p. Titulescu wśród zasług swych wpisać mógł bardzo gruntowne podkopanie paktu na gruncie zwłaszcza londyńskim. Jechał on też jak twierdzą do Pragi jako nieprzejednany Szawel, nie dający się skusić nawet paktem przyjaźni rumuńsko-włoskiej, a wyjechał stamtąd jako Paweł nawrócony na koncepcje dra Benesza. Istotnie bowiem rola „uczciwego maklera", który pogodzić postanowił małą koalicję z imperjalizmem włoskim i głośno to nawet oświadczał, przypadła przecież nie Jugosławji, ale Czechom. Tydzień temu też przyjmować można było z dużem prawdopodobieństwem, że drowi Benesovi udało się doskonale posunięcie, polegające na niezrywaniu, a nawet dalszem opieraniu się o Francję, a zarazem przerzuceniu mostów między małą koalicją a Włochami. Akceptując prawa Włoch do ekspanji nad Dunajem, godząc się z nią, chciał dr. Benesz niewątpliwie uniknąć, zwłaszcza dla Czechosłowacji, płacenia kosztów ewentualnego sukcesu Włoch w ramach klubu czterech, kosztów polegających na zaspokojeniu pretensyj zaprzyjaźnionych z Włochami Węgier. W ten sposób dr. Benesz czyniąc z deklaracji praskiej piorunochron przeciw ewentualnym gromom Mussoliniego, jednocześnie, żeby użyć popularnego wyrażenia „nabijał w butelkę" swego węgierskiego partnera prem. Gombosa, który wśród komplementów i zapewnień przyjaźni, miał wyjść z gry z próżnemi rękoma.

W ten sposób tylko, jeśli nie chce się przypuścić mało prawdopodobnej zwykłej „gafty" dyplomatów, obradujących w Pradze, wytłumaczyć można przedwczesność ich deklaracji. Ale to jest tylko initium calamitatis, z którego dyplomaci małej koalicji walczą z podziwu godną wytrwałością, ale która wraca ciągle na horyzont. Jeżeli bowiem pakt czterech dojdzie do skutku, to przyjąwszy nawet, że małej koalicji uda się, wedle wyżej podanej recepty, wygrać kartę węgierską, zostaje jeszcze austrjacka. Termopile w których walczy rząd Dollfussa nie mogą trwać wiecznie. Jeśli się okaże, że austrjaccy Spartanie walczyli tam tylko po to, by razem z małą koalicją znaleźć się pod kapeluszem włoskim, to rząd Dollfussa runie, a „nazi", w myśl zasady za mocno pchniętego wahadła dojdą do władzy. Dalszy ciąg wiadomy.

Rozważania w tym duchu odbywają się podobno przedewszystkiem w Rumunji, skąd w związku z niemi dochodzą głosy o zachwianiu się pozycji p. Titulescu z tego powodu, że pozwolił się wyważyć z toru, po którym w myśl zresztą, jego własnej koncepcji, posuwała się polityka zagraniczna Rumunji. Mówi się tam, że deklaracja praska nie była wcale wyrachowaniem, ale fałszywym krokiem. P. Titulescu dawał sobie coprawda radę i w gorszych jeszcze sytuacjach; być może, że i obecnie wyjdzie z opresji obronną ręką. Ale drugi raz na pewno już nie będzie tak skwapliwy do przedwczesnych deklaracyj.

Jak Titulescu ocenia pakt 4-ech.

Bukareszt 6 czerwca.

(PAT) Minister Titulescu po powrocie z Pragi na zapytanie dziennikarzy oświadczył, że jest b. zadowolony z rezultatów osiągniętych dzięki nowej metodzie pracy stosowanej od chwili wejścia w życie nowego paktu organizacyjnego Małej Ententy. Titulescu stwierdził, że najważniejsze uchwały powzięte w Pradze dotyczyły przedewszystkiem stanowiska Małej Ententy w kwestji rewizji traktatów oraz stopniowego przekształcenia Małej Ententy w nową jednostkę gospodarczą. W odniesieniu do sprawy rewizji traktatów obradujący ministrowie wypowiedzieli się w sposób b. uroczysty. Jest to decyzja definitywna tak na chwilę obecną, jak i na przyszłość. Decyzja ta wykazuje całkowitą jednomyślność trzech rządów w tej sprawie. Powzięte decyzje ekonomiczne staną się podstawą prac rady gospodarczej Małej Ententy, które się rozpoczną w najbliższej przyszłości. Na podstawie danych statystycznych trzej obradujący ministrowie doszli do przekonania, że możność wymiany pomiędzy państwami Małej Ententy jest znacznie większa, niż się naogół przypuszcza. Współpraca gospodarcza państw Małej Ententy bynajmniej nie wyklucza udziału sąsiadów. Przeciwnie państwa M. Ententy pragną, aby kraje sąsiadujące znały i rozumiały ich przyjazne nastawienie.

Przechodząc do omówienia paktu wielkich mocarstw Titulescu przypomniał, że już 22-go kwietnia oświadczył, że powitałby z radością pakt 4-ch, gdyby dotyczył on wyłącznie interesów owych czterech państw, ale nie mógłby nigdy uznać żadnego układu, który stanowi ingerencję w prawa państw trzecich. Dziś mogę stwierdzić — mówił minister — że **nowy pakt jest zupełnie różny niż ten, który rozważany był pierwotnie. Stało się tak, jak przewidywałem. Obecnie nie chodzi już o to, aby wielkie mocarstwa miały się zajmować czemkolwiek poza własnemi interesami, nie chodzi o to, aby mocarstwa te zobowiązały się pomiędzy sobą do pewnych koniecznych posunięć i aby decyzje ich zostały przyjęte przez inne państwa. — Nie chodzi już o przetworzenie 4 wielkich mocarstw w trybunał specjalny, który rozpatrywałby sprawę rewizji poza państwami zainteresowanemi i poza Ligą Narodów. Nową rzeczą są dodatkowe gwarancje, które Francja, wierna swoim traktatom przyjaźni, nam dała, a które chronią nasze interesy.** Gdy pakt 4-ch będzie podpisany — myślę, że nikt nie stanie na przeszkodzie ogłoszeniu dokumentu dyplomatycznego,ustalającego te gwarancje. W chwili obecnej ograniczę się do stwierdzenia, że oceniam pakt 4-ch nietylko z punktu widzenia interesów Rumunji i mogę stwierdzić, że pakt ten nie może ani bezpośrednio ani pośrednio stać się narzędziem polityki zmierzającej do zmiany naszych granic.

Pakt 4-ech napotyka na nowe trudności.

Dalsze amputacje paktu.

Paryż 6 czerwca.

(PAT) Kwestja podpisania paktu 4-ch coraz bardziej komplikuje się. Według wiadomości z Londynu Anglja wobec niemożności dojścia do porozumienia proponuje **pominięcie zupełne w tekście paktu sprawy równouprawnienia i przekazania jej konferencji rozbrojeniowej.**

Niemcy nie godzą się na art. 3., w którym jest mowa o równouprawnieniu w dziedzinie zbrojeń dopiero po 5-letnim okresie. Ponadto Berlin dąży do przeredagowania tego artykułu w tym kierunku, aby z jego dobrodziejstw mogły korzystać Austrja, Węgry i Bułgarja co stanowiłoby bezpośrednią groźbę dla Małej Ententy. Wreszcie Niemcy podnoszą zastrzeżenia w sprawie art. 2. i trzech ustępów projektu, które dotyczą sankcyj wobec napastnika. Cała t. zw. przez sfery oficjalne „trudna redakcja" będzie tematem narad paryskich, które — jak wiadomo — rozpoczną się we czwartek.

Niepokój Niemiec.

Berlin 6 czerwca.

(PAT) „Tägliche Rundschau" analizując w artykule wstępnym dotychczasowy przebieg rokowań o pakt 4-ch konkluduje, że sytuacja Europy w czasie tegorocznych Zielonych Świąt jest mocno naprężona. Niemcy domagać się muszą przyjęcia paktu Mussoliniego w jego pierwotnej formie. Jedyną podstawą na której dojść może do pokojowego porozumienia między państwami europejskiemi jest dla Niemiec pakt Mussoliniego.

Francja podpisuje pakt 4-ech.

Paryż 6 czerwca.

(PAT) Agencja Havasa donosi, że Rada ministrów upoważniła ambasadora francuskiego w Rzymie do parafowania paktu 4-ch mocarstw.

Potępienie stanowiska Niemiec wobec mniejszości.

Genewa 6 czerwca.

(Tel. wł.) Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przed południem na posiedzenie poświęcone **petycji Franciszka Bernheima,** celem zajęcia ostatecznego stanowiska na podstawie orzeczenia komisji prawniczej. Orzeczenie to stwierdza, że **petycja Bernheima odpowiada postanowieniom konwencji genewskiej w sprawie ochrony mniejszości narodowej** i oddala wszystkie zastrzeżenia prawne Niemiec jako pozbawione wszelkiej podstawy.

Oświadczenie Niemiec.

Delegat niemiecki v. Keller oświadczył, że dowody przytoczone w orzeczeniu nie przekonały go i dlatego wstrzyma się od głosowania. Co do sprawy samej to stwierdza on jeszcze raz, że rząd niemiecki stoi na stanowisku poszanowania układów międzynarodowych, a tem samem uważa konwencję genewską za obowiązującą i wiążącą. Rząd niemiecki zapewnia, że uczyni potrzebne kroki, aby unieważnić zarządzenia wła[illegible] podporządkowanych, które nie są zgodne z postanowieniami konwencji genewskiej. Dalej zwrócił się v. Keller do członków Rady z apelem, aby uświadomili sobie, że jeżeli wypowiedzą się za zasadą zajętą przez komisję prawniczą, to zasada ta będzie obowiązywała we wszystkich przyszłych zażaleniach bez względu przeciw komu będą skierowane.

Włochy wstrzymują się od głosowania.

Delegat włoski Bianchini oświadczył, że rząd włoski przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości i uważa sprawę za formalnie załatwioną. Ponieważ — jego zdaniem — orzeczenie do pewnego stopnia przekracza ramy stojącego pod obrady wypadku, przeto delegat włoski wstrzyma się od głosowania.

Delegat polski hr. Raczyński poczynił pewne zastrzeżenia co do pewnych punktów interpretacji konwencji genewskiej. Delegat francuski Massigli ponownie wystąpił przeciw prześladowaniu mniejszości żydowskiej w Niemczech i oświadczył, że z okazji petycji Bernheima opinja publiczna miała możność zaznajomienia się z tym piekącym problemem jedynie powierzchownie i nie zadowoli się formułą prawniczą. **Niestety — mówił Massigli — przedmiot obrad dotyczy jedynie niemieckiego Górnego Śląska i dlatego Rada Ligi może się jedynie zajmować ustawodawstwem niemieckiem tylko na małym terenie Niemiec.** Mimo to musi Rada żądać przywrócenia na Górnym Śląsku stosunków normalnych i naprawienia krzywd wyrządzonych poszczególnym osobom w następstwie nowego ustawodawstwa niemieckiego. Przed końcem posiedzenia doszło jeszcze do ostrej kontrowersji między delegatem czechosłowackim a niemieckim.

Przyjęcie sprawozdania.

Uzupełnione dzisiejszem oświadczeniem delegata niemieckiego sprawozdanie delegata irlandzkiego Lestera przyjęte zostało następnie jednogłośnie przy wstrzymaniu się od głosowania delegata niemieckiego i włoskiego. **Orzeczenie wyraża przekonanie, że rząd niemiecki w świetle złożonej dziś deklaracji unieważni zarządzenia stojące w sprzeczności z postanowieniami konwencji genewskiej i w postępowaniu lokalnem naprawi szkody wyrządzone poszczególnym osobom, oraz zawiadomi sprawozdawcę o przeprowadzeniu odpowiednich zarządzeń.**

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

Trzecia konferencja państw rolniczych.

Bukareszt 6 czerwca.

(Tel. wł.) W tegorocznej konferencji państw rolniczych, otwartej w niedzielę w Bukareszcie wzięły udział poza państwami dotąd stałe reprezentowanemi Grecja i Turcja. W ten sposób w Bukareszcie są reprezentowane wszystkie państwa Europy między Niemcami a Sowietami, od Bałtyku do morza Śródziemnego.

Mowa min. Zawadzkiego.

Konferencji przewodniczy rumuński minister rolnictwa Madgearu. Z przemówień powitalnych wzbudziła powszechne zainteresowanie mowa min. Zawadzkiego. W mowie swej podkreślił min. Zawadzki konieczność zakończenia polityki dalszego obniżania stopy życiowej społeczeństw rolniczych, mówiąc:

„Ja sam mam zaszczyt reprezentować państwo, które mimo wielkich trudności, mimo dotkliwych nieraz ograniczeń postępowało po drodze niemarszania swej sytuacji finansowej. Lecz jeżeli przyszliśmy do tych rezultatów, to właśnie dzięki obniżeniu stopy życia i wielu wyrzeczeniom się, które nie mogą jednak być posunięte poza pewne granice, które mogłyby być częściowo uniknięte, gdyby spotkały się z wzajemnymi wysiłkami strony przeciwnej".

Następnie podkreślił on dotychczasowe, wychowawcze znaczenie zasad głoszonych przez konferencje rolnicze, oraz szanse ich zrealizowania w okresie konferencji londyńskiej, przeciwstawiając wyraźnie państwa dłużnicze i rolnicze państwom wierzycielskim i kapitalistycznym. Mówił on:

„Można powiedzieć, że cel istnienia bloku rolnego polega dotąd na zwalczaniu ciasnoty pojęć. Dzięki solidarnemu stanowisku państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej, doszliśmy do zobrazowania w opinji międzynarodowej zasad ekonomicznych tak prostych, jak np. że żaden kraj nie może być nabywcą, o ile nie jest równocześnie sprzedawcą i że wytwórcy produktów rolnych powinni być traktowani na równi z wytwórcami przemysłowymi, i że nie leży w interesie wierzycieli uciskać dłużników, bądź to odmawiając im prawa płacenia długów jedynym dostępnym dla nich sposobem to jest produktami ich wytwórczości, bądź też nałużając im tytułem procentów ciężary niepoporcjonalne do wartości ich produkcji.

Konferencja londyńska będzie terenem nowych wysiłków w tym kierunku. Mamy dużo szans powodzenia. Mamy przedewszystkiem za sobą sprawiedliwość, powtóre zaś — pod warunkiem solidarności — reprezentujemy potęgę z którą musi się liczyć świat zachodni kapitalistyczny, jeżeli chce odbudować równowagę gospodarczą, jak obecnie zachwianą".

Obrady komisyj.

W dniu dzisiejszym obradują komisje: finansowa pod przewodnictwem min. Zawadzkiego, ekonomiczna pod przewodnictwem min. rolnictwa Jugosławji, organizacji produkcji i zbytu pod przewodnictwem min. rolnictwa Bułgarji. Rezolucje komisyj pójdą w kierunku podkreślenia konieczności uregulowania sprawy długów, oraz zmierzać będą do usunięcia nadmiernej konkurencji państw eksportujących produkty rolne.

Zamknięcie konferencji.

Bukareszt 6 czerwca.

(PAT) Komitet redakcyjny konferencji państw rolniczych, opracował rezolucje trzech komisyj. Przewodniczący poszczególnych delegacyj pod przewodnictwem ministra Madgearu przyjęci będą dzisiaj o godz. 17 przez króla Karola. O godz. 18-tej odbędzie się ostatnie posiedzenie plenarne. Wieczorem ministerstwo spraw zagranicznych podejmować będzie uczestników konferencji obiadem. W czasie obiadu wygłosi przemówienie premjer Vaida Voevod.

Zakończenie obrad F. I. J.

Wczoraj powróciła do Warszawy delegacja polska, która brała udział w sesji komitetu wykonawczego międzynarodowej federacji dziennikarskiej (FIJ) w Budapeszcie.

Jeden z członków delegacji, a mianowicie wiceprezes związku dziennikarzy Rzplitej redaktor naczelny „Czasu" **Dr Antoni Beaupré na zaproszenie posła polskiego w Białogrodzie ministra Guenthera udał się do Jugosławji.**

Podpisanie konkordatu Watykanu z Austrją

Rzym 6 czerwca.

(Tel. wł.) Konkordat między Austrją a Watykanem został wczoraj podpisany przez kanclerza austrjackiego Dollfussa i kardynała sekretarza stanu Pacelliego. Dziś rano kanclerz Dollfuss odleciał samolotem do Wiednia.

Surowe słowa biskupa z Insbruka pod adresem hitleryzmu austrjackiego

Wiedeń 6 czerwca.

(Tel. wł.) W liście, wystosowanym do kierownictwa kongresu tyrolskiego związku pracy, biskup Insbrucka, ks. Dr Waitz, poruszył m. in. sprawę zawichrzeń wszczynanych przez narodowych socjalistów, i dodał:

„Przedewszystkiem widzi się, że ten nowy ruch wnosi do życia naszego narodu niepokój i niezgodę, rozdarcie i rozłamy. To nie jest bynajmniej dobry znak. To rzuca światło na ducha, którym ożywiony jest ten ruch. Nie jest to duch pokoju i jedności. Po tylu burzach, po tylu cierpieniach z czasów wojny światowej, po olbrzymich stratach, spowodowanych przez rewolucję, naród nasz ma chyba prawo do spokoju, który umożliwiłby mu rozwiązanie ważnych zadań chwili, zadań ekonomicznych. Kiedyż wreszcie nastanie pokój? Na tej drodze pokoju z pewnością się nie znajdzie".

Mussolini pośrednikiem w konflikcie austro-niemieckim

Wiedeń 6 czerwca.

(Tel. wł.) Wiedeński „Welt Bl." donosi, że Mussolini zaofiarował swoje pośrednictwo w sprawie konfliktu austrjacko-niemieckiego, który będzie się starał załagodzić. Mussolini jest przekonany, że istnienie samodzielnej Austrji jest nieodzownym warunkiem pokojowego rozwoju stosunków Europy środkowej.

Mussolini na czele min. obrony narodowej.

Paryż 6 czerwca.

(PAT) Prasa donosi z Rzymu, że w najbliższym czasie teki wojny, marynarki i lotnictwa połączone być mają w jednym ręku. Nowe ministerstwo nosić będzie nazwę ministerstwa obrony narodowej, na którego czele stanie Mussolini. Kandydatury obecnych ministrów poszczególnych resortów wobec walk osobistych nie wchodzą w rachubę.

Czy W. Brytanja zapłaci ratę czerwcową?

Londyn 6 czerwca.

(PAT) „Daily Herald" **donosi o silnej presji wywieranej na rząd przez banki angielskie, domagające się, aby Wielka Brytanja odmówiła Ameryce 15 bm. wszelkiej spłaty długów.** Nawet część dyrektorów Banku Angielskiego jest przeciwna spłacie. Natomiast b. kanclerz skarbu **Snowden występuje** w „Daily Mail" **za płaceniem, doradzając dokonanie wypłaty w srebrze,** co zmniejsza należność z 19,000.000 fr. do 12,000.000. Honor Wielkiej Brytanji wart jest 12,000.000 — kończy Snowden. Stanowisko rządu brytyjskiego dotychczas nie jest znane. Nie wiadomo również do czego zmierza prezydent Roosevelt.

Bank Wypłat nie będzie reprezentowany na konferencji gospodarczej.

Paryż 6 czerwca.

(PAT) Nadeszły tu informacje, że Bank Wypłat Międzynarodowych **nie będzie reprezentowany na konferencji londyńskiej** przez specjalną delegację. Powodem tego postanowienia jest zasadnicza polityka walutowa banku, uznająca bezwzględną konieczność pokrycia złotem.

Zniesienie standartu złota weszło w życie

Waszyngton 6 czerwca.

(Tel. wł.) Prezydent Roosevelt podpisał przyjętą przez Kongres ustawę w sprawie zniesienia standartu złota w Stanach Zjednoczonych, wskutek czego ustawa weszła w życie.

Zamach na posła afgańskiego.

Berlin 6 czerwca.

(PAT) Dziś o godz. 13 w gmachu poselstwa afgańskiego dokonano zamachu rewolwerowego na posła afgańskiego w Berlinie. Zamachu dokonał obywatel afgański Kemal Sied, który pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem wszedł do gabinetu i dał 5 strzałów. Jedna z kul trafiła posła w pierś. Stan rannego budzi poważne obawy. Sprawcę zamachu aresztowano. Odmawia on wszelkich zeznań.

Poseł afgański Sirdar Mohamed Aźiz Khan, zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran.

Wybuch maszyny piekielnej.

Białogród 6 czerwca.

(PAT) Według doniesień z Niszu dziś o g. 7 rano nastąpił tam wybuch maszyny piekielnej. Ofiar w ludziach nie było.

HOTEL EUROPEJSKI
W WARSZAWIE (276 1-2).
zawiadamia, że z dn. 1 czerwca kierownictwo kuchni restauracyjnej objął b. kilkoletni szef słynnej
RESTAURACJI „RITZ" W PARYZU.
UWAGA! OGRÓD PRZY RESTAURACJI JUŻ OTWARTY.

List z Krynicy.

Krynica w czerwcu.

W połowie czerwca zaczyna Krynica drugi, tak zwany „wielki sezon". Atrakcje na ten sezon przygotowane, a więc w pierwszej linji rozrywki dla kuracjuszów.

Oprócz normalnych rozrywek, które cały rok otrzymuje kuracjusz w formie doskonałych dwurazowych dziennie koncertów granych na deptaku przez orkiestrę zdrojową pod batutą kap. Feliksa Kochańskiego, kinoteatru, gier sportowych na Stadjonie, dancingów, czytelni, wycieczek, w głównym sezonie zjeżdża teatr. W tym roku gościć będzie Krynica od 15 czerwca do 1 lipca Operetkę wileńską, od 1 lipca do 1 sierpnia dramat i operę teatru im. Jul. Słowackiego z Krakowa, od 1 sierpnia dramat lwowski.

Troska tylko przejmuje obywateli krynickich, czy dopisze zjazd gości, bo w pierwszym sezonie zawiódł. Jak w odległych historycznych czasach, tak i obecnie wróżbici kryniccy „z lotu ptaka" wróżą dobry, pełny główny sezon letni. Horoskopy wysnuwają z nowoczesnych „ptaków", to jest: nieprzychylnej dla wyjazdu zagranicę sytuacji politycznej, wysokich opłat za wizy paszportowe, bajecznej taniości cen krynickich, oraz znakomitych pociągów, jakie w tym roku otrzymała zaniedbywana dotąd pod tym względem Krynica.

Jak kalkulują się ceny krynickie na główny sezon? Kąpiele i zabiegi lekarskie w rządowych zakładach leczniczych, jak i taksa kuracyjna zostały obniżone. Nie jest to wprawdzie obniżka znaczna, jakiej wobec kryzysu należało się spodziewać, ale jest. Prywatny przemysł krynicki: lekarski i pensjonatowy znacznie obniżył ceny w stosunku do roku zeszłego.

Honorarja lekarskie obniżono do 20 zł. za wizytę, jednakże każdy kuracjusz, który poprosi o obniżenie taksy lekarskiej, otrzyma tę obniżkę w wysokości przysłowia: „Wedle stawu grobla". Ceny dzienne w pensjonatach, zależnie od: kategorji pensjonatu, t. j. położenia (w centrum lub na peryferjach), urządzeń gospodarczych (ciepła i zimna woda w pokojach i t. d.) od 8 zł. do 15 zł. z pościelą, oświetleniem i zależnie od umowy trzy, cztero, lub pięciokrotnem dziennem pożywieniem. Trzytygodniową kurację, wraz z wydatkiem na podróż (powrotny bilet w pierwszym i trzecim sezonie z 80, a w głównym z 50 procentową zniżką), leczenie z pensjonatem można „opędzić" za 400 zł. Rozumni ludzie powiadają, że największym skarbem człowieka, jest zdrowie, i że dla utrzymania tego bezcennego skarbu, warto pożyczyć na wysoki procent i że najkorzystniej procentującym się kapitałem są wydatki na zdrowie. Zaś poeta powiada: „Szanuj zdrowie należycie, bo jak umrzesz, stracisz życie". Wszystko więc przemawia za tem, że choć wszechwładny kryzys zdusił kieszenie ludzkie, ci, którzy pragną ratować zdrowie i potrzebują kuracji krynickiej, choćby za pożyczone pieniądze przyjadą do Krynicy, aby w myśl poety „należycie zaszanować zdrowie".

Wiele złożyło się na to, w czem ponosi winę uzdrowiskowy przemysł krynicki, że Krynica zyskała opinję najdroższego uzdrowiska w Polsce. Były to lata od roku 1925—1928, lata „tłuste", gdy popyt kuracjuszy był większy, jak podaż krynicka, ale od roku 1929 drożyzna krynicka stała się tylko legendą, a mimo to opinja drożyzny z tych lat utrzymuje się trwale.

Dzięki tej niesłusznej opinji wytworzyły się zabawne stosunki gospodarcze, które stwierdzają, że n. p. pokój z kuchnią na zapadłej wsi kosztuje więcej jak w Krynicy. Nie znający stosunków kuracjusze przepłacają nieraz tak zwane letnie mieszkania, mieszkając w warunkach niehigjenicznych, narażając się na: czerwonkę, tyfus w przekonaniu, że na wsi jest taniej niż w Krynicy.

Jak rokrocznie, tak i w tym roku zapowiedzieli swój przyjazd do Krynicy: dyr. Ludwik Solski, poeta Tuwim, a stale bawiący w Krynicy poeta Edmund Bieder napisał satyryczne nowele o osobistościach krynickich pod tytułem: „Zwierciadło krynickie", które muszą rozweselić najzawziętszego melancholika.

Jak zatem widzimy, Krynica przygotowała na przyjęcie „miłych gości" wiele i jest nadzieja, że główny sezon dopisze jeśli nie jakościowo (ze względu na dzisiejsze kryzysowe kieszenie), to frekwencyjnie, ilościowo.

Bol. Raczyński.

KRONIKA.

Warszawa 7 czerwca.

— **Kalendarz na środę:** św. Roberta. Wschód słońca 3.16, zachód 19.29, wschód księżyca 19.22, zachód 1.51.

OGÓLNA.

— **Przyjazd parlamentarzystów jugosłowiańskich do Polski.** W dniu 9 b. m. przyjeżdżają do Polski parlamentarzyści jugosłowiańscy w liczbie 20 osób z pp. marszałkami senatu Dr. Pavelicem i sejmu Dr. Kumanudi na czele. Wycieczka zwiedzi kolejno: Kraków, Mościce, Wieliczkę, Katowice, Poznań, Gdynię, Toruń, Łódź, Warszawę. Celem przyjęcia gości jugosłowiańskich utworzył się pod protektoratem marszałka sejmu Dr. Kazimierza Świtalskiego i marszałka senatu p. Władysława Raczkiewicza komitet honorowy w następującym składzie: przewodniczący p. prof. Wacław Makowski, wicemarszałek sejmu i prezes grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej, członkowie: wicemarszałkowie sejmu Stanisław Car, Dr Karol Polakiewicz, wicemarszałkowie senatu: Antoni Bogucki, Józef Bojko, Zygmunt Leszczyński, Walery Sławek, prezes klubu parlamentarnego BBWR., minister Lazarewicz, Władysław Jaroszewicz komisarz rządu m. st. Warszawa, gen. Jarnuszkiewicz, komendant O. K. I. Warszawa, gen. Kordjan Zamorski, inż. Słomiński, prezydent m. st. Warszawy, płk. Szajewski, komendant miasta, Janusz Radziwiłł, przewodniczący komisji spraw zagranicznych sejmu, Stanisław Lubomirski, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, poseł Dr Tadeusz Dyboski, prezes Ligi Towarzystw Polsko-Jugosłowiańskich. Członkowie zarządu grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej: pos. Feliks Gwiżdż, Leopold Tomaszkiewicz, Jan Walewski, sen. Hanna Hubicka, poseł Władysław Starzak — prezes K. P. W., J. Olpiński zastępca komisarza rządu m. st. Warszawy, red. Witold Giełżyński, prezes porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego, Dr Władysław Dziadosz, dyrektor biura sejmu, Adam Piasecki, dyrektor biura senatu. Główny komitet organizacyjny tworzą: prezes — poseł Jan Walewski, członkowie: radca W. Zagórowski, radca A. Mohl, pp. Czosnowski i Moczydłowski. Program pobytu gości jugosłowiańskich w Warszawie przewiduje m. in. audjencję u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wpisanie się do księgi pamiątkowej w Belwederze, audjencję u prezesa Rady ministrów, przyjęcie u marszałków sejmu i senatu, u ministra Lazarewicza, wizytę u prezydenta miasta.

— **Goście paryscy w Warszawie.** Dziś przyjechali z Gdyni przebywający od kilku dni w Polsce reprezentanci samorządu miasta Paryża z prezydentem Rady miejskiej p. Lamoreux de Fontenay na czele. W godzinach popołudniowych goście złożyli szereg wizyt oficjalnych.

— **25-lecie Związku Strzeleckiego.** W roku obecnym mija 25 lat od chwili, gdy Związek Strzelecki rozpoczął pracę nad przygotowaniem narodu do walki zbrojnej o niepodległość Polski. Z pracy tej, na czele której stał Marszałek Józef Piłsudski, podówczas pierwszy komendant główny Związku Strzeleckiego, powstały pierwsze kadry przyszłego wojska polskiego, — którym w szczęśliwym przypadło udziale wywalczyć pod wodzą Marszałka niepodległy byt państwowy. Związek Strzelecki w roku bieżącym przygotowuje szereg uroczystości i obchodów w związku z jubileuszem 25-lecia swego istnienia. Dnia 6 b. m. odbędzie się w Belwederze zebranie organizacyjne Głównego Komitetu obchodu 25-lecia Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Na komitecie tym zostaną ustalone szczegółowe ramy uroczystości i wytyczne przygotowanych prac. Podobne komitety powstają również w miastach prowincjonalnych, przyczem w Przemyślu zdecydowano, że w ramach uroczystości, które zorganizowane tam zostaną 3, 4 i 5 b. m., odbędzie się zjazd byłych członków przedwojennych oddziałów strzeleckich z terenu okręgu przemyskiego.

— **Strzelcy na wodach Bałtyku.** Związek Strzelecki zdobywa coraz więcej przyjaciół nietylko w kraju, ale i zagranicą. Na uwagę zasługuje szczególnie przyjaźń, jaka łączy organizację naszych strzelców z estońską organizacją gwardji narodowej „Kaitseliitem" i łotewską organizacją obrony narodowej „Aizsargą". Celem nawiązania i zacieśnienia bliższego kontaktu z wodnemi jednostkami tych pokrewnych organizacyj, w drugiej połowie maja wyruszył w podróż do Estonji i Łotwy jacht strzelecki „Temida I." z komandorem Ziółkowskim i płk. Gluth-Nowowiejskim na czele. — Po przybyciu do łotewskiego portu Libawy polscy strzelcy-marynarze byli niezwykle serdecznie podejmowani przez 15 pułk „Aizsargów" i przez 1 libawski pułk piechoty. Strzelcy zwiedzili miasto i byli obecni na ćwiczeniach w ostrem strzelaniu 15 pułku „Aizsargów". Na obiedzie pożegnalnym, wydanym na cześć polskich strzelców, płk. Rusmanis, reprezentujący komendanta głównego „Aizsargów", podkreślił, że ta pierwsza morska podróż strzelców polskich do krajów nadbałtyckich otwiera nowe drogi dla utrzymywania ścisłego kontaktu i wzajemnego zżywania się obydwu zaprzyjaźnionych organizacyj, co niezawodnie przyczyni się do jeszcze większego zbliżenia narodów polskiego i łotewskiego. Po gościnnem przyjęciu w Libawie „Temida I" ruszyła w dalszą drogę.

— **Reklamy przy drogach publicznych.** Ustawa o funduszu drogowym przewiduje opłatę od reklam, umieszczanych wzdłuż dróg publicznych, ze zwolnieniem od tej opłaty reklam przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, umieszczanych na ich budynkach i ogrodzeniach przy drodze publicznej. W praktyce jednak firmy produkujące takie wyroby, jak np. kawę, cykorję, czekoladę, pastę do obuwia i zębów i t. p., otrzymują nakazy płatnicze od reklam, które właściciel przydrożnego sklepu pobrał od nich wraz z towarem i wywiesił w celu upiększenia swego zakładu handlowego. Opodatkowanie, i to nieraz po kilku latach od wydania reklamy, przedsiębiorstwa przemysłowego, które często już nie jest w stosunkach handlowych z danym kupcem, jest niewątpliwie niesprawiedliwe i ponadto zmusi do zaniechania tego rodzaju reklamy, co zkolei odbije się niekorzystnie na obrotach przedsiębiorstw, produkujących blaszane reklamy. Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie zwróciła się do ministerstwa komunikacji o wydanie przepisu, iż opłacie na fundusz drogowy nie podlegają reklamy, mieszczące się na przydrożnych przedsiębiorstwach handlowych, bez względu na to, czy stanowią reklamę danego przedsiębiorstwa, czy też innego, którego wyroby dane przedsiębiorstwo handlowe sprzedaje.

— **Wstrzymanie opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych.** Począwszy od przyszłego roku szkolnego t. j. 1933-34 pracownikom państwowym nie będą zwracane opłaty uiszczane za naukę dzieci w szkołach prywatnych ogólno-kształcących i zawodowych. Zarządzenie takie wydane zostało z przyczyn budżetowo-skarbowych.

— **Nauczycielskie wycieczki regionalne.** Związek nauczycielstwa polskiego organizuje w czasie wakacyj dwie wycieczki regionalne 1) do puszczy kurpiowskiej, która trwać będzie od 15 do 22 lipca. 2) w strony jasielsko-krośnieńskie od 2 do 10 sierpnia. Koszta udziału dla członka sekcji regjonalno-krajoznawczej 10 zł. dla innych 15 zł od osoby. Zapisy przyjmuje sekcja regjonalno-krajoznawcza ZNP., Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

MIEJSKA.

— **Nowe stypendjum.** Zarząd tramwajów miejskich przyznał przechodzącemu na emeryturę dyrektorowi wydziału ruchu w dyrekcji tramwajów miejskich p. Janowi Błędowskiemu jednorazowe wynagrodzenie w wysokości 5.000 zł. Dyr. Błędowski sumę tę przeznaczył na rzecz związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce z tem, że odsetki od tej sumy stanowić mają stypendjum dla studenta wyższej szkoły handlowej w Warszawie.

— **Wielka wycieczka automobilistów czechosłowackich w Polsce.** Przybył do Warszawy inż. Lostak, sekretarz generalny czechosłowackiej ligi motorystów, w związku z wycieczką, która przybędzie do Polski na zaproszenie Polskiego Touringclubu w porozumieniu z wydziałem turystyki ministerstwa komunikacji. W dniu 16 lipca przybędzie mianowicie 100 samochodów czechosłowackich na 10-dniowy objazd turystyczny. Goście zwiedzą Katowice, Kraków, Podhale, Gdynię, Poznań, Toruń i Warszawę.

— **Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.** W ciągu Tygodnia P. C. K., który trwać będzie do 10 bm. włącznie wszystkie apteki warszawskie przyjmują zapisy na członków P. C. K. Wkładka jest minimalna i wynosi zaledwie 3 zł rocznie. 10 bm. na zakończenie tygodnia o godz. 9 wieczorem w salonach klubu urzędników państwowych, gdzie obecnie mieści się wystawa p. n. „Zdrowie i ratownictwo" odbędzie się wieczór maskowy, zorganizowany staraniem komitetu pań okręgu warszawskiego P. C. K. Wieczór ten będzie urozmaicony licznemi atrakcjami i niewątpliwie zdobędzie sobie dużą popularność.

— **Roboty publiczne.** Prezydjum magistratu odbyło konferencję z prezydjum Funduszu Pracy celem ustalenia programu robót, które mają być wykonane na terenie Warszawy dzięki kredytom z Funduszu Pracy. 1,500.000 zł przeznaczono na budowę nawierzchni na ulicach t. zw. wylotowych, 1.000.000 zł na roboty tramwajowe m. in. na przedłużenie obecnej linji do Targówka, 800.000 zł na wykończenie niektórych gmachów miejskich oraz 300.000 zł na przeprowadzenie rur gazowych.

— **Dworzec autobusowy.** Na placu Broni rozpoczęto budowę dworca autobusowego, który służyć ma dla podróżnych udających się autobusami w stronę Modlina, Płocka, Mławy itp. Obecnie z placu Broni odchodzi w tych kierunkach 27 autobusów dziennie. Pasażerowie, którzy oczekują na odejście autobusów są nieraz narażeni na b. duże nieprzyjemności związane ze zmienną aurą warszawską. Budowa dworca ochroni ich w przyszłości przed temi niespodziankami. Równocześnie zaś umożliwi władzom dopilnowanie, by autobusy odchodziły ściśle według rozkładu jazdy.

— **Otwarcie kąpieliska dla dzieci w Ogrodzie Saskim.** W ub. niedzielę w południe nastąpiło otwarcie basenu kąpielowego dla dzieci w Ogrodzie Saskim. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Żelazowski. Obecny był wiceminister Piestrzyński, prezydent Słomiński oraz liczni przedstawiciele władz administracyjnych i świata lekarskiego. Nowy basen przeznaczony jest wyłącznie dla dzieci i posiada najnowsze urządzenia higjeniczne; wodę bieżącą filtrowaną w specjalnych aparatach. Woda w basenie jest co 8 godzin całkowicie odświeżana.

— **Signum kryzysu.** Jak wiadomo, by uzyskać prawo urządzania werand ulicznych właściciele zakładów gastron. i kawiarń muszą wpierw uzyskać specjalne pozwolenie władz miejskich i administracyjnych. Za pozwolenia takie magistrat pobiera specjalne opłaty. W roku bieżącym zgłoszono b. niewiele podań w tej sprawie. Prawdopodobnie właściciele zakładów gastronomicznych nie posiadają środków na urządzanie werand i odpowiednie opłaty administracyjne.

ODCZYTY.

— **Odczyt.** Dziś o godz. 8 wieczorem w sali T. N. S. W. (Bracka 18) odbędzie się odczyt p. J. Jeszky p. t. „Serbowie łużyccy". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych.

Zielone Świątki w Warszawie.

Podczas 2 dni świątecznych Warszawa w znacznym stopniu wyludniła się chociaż pogoda nie bardzo sprzyjała. Pomimo słońca było chłodno i wietrzno. Najwięcej osób wyjechało do okolic podmiejskich. Pociągów popularnych uruchomiono niewiele, co uniemożliwiło wyjazd na dalsze wycieczki. Bielany cieszyły się niewielką frekwencją publiczności, widocznie to tradycyjne miejsce spędzania Zielonych Świąt tracić zaczyna dla Warszawian swą dotychczasową atrakcyjność. Zanotowano stosunkowo mniej niż zwykle wypadków i bójek. Jest to prawdopodobnie objaw kryzysu; ludzi nie stać na nadużywanie alkoholu.

Zatwierdzenie budżetu m. st. Warszawy

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło budżet zwyczajny m. st. Warszawy na rok 1933/34 w ogólnej wysokości — 88.685.802 złote, zmniejszając wydatki budżetu administracyjnego i budżetów przedsiębiorstw miejskich łącznie o sumę 6.068.221 zł., celem zrównoważenia budżetu, o czem już donosiliśmy.

Dowiadujemy się, że przy określaniu zmniejszeń wydatków ministerstwo posługiwało się przedewszystkiem wnioskami komisji oszczędnościowej dla m. st. Warszawy.

Co do wydatków zwyczajnych, ministerstwo zastrzegło poczynienie następujących zmniejszeń: 1) obniżenie kredytu na uposażenia członków magistratu o 75.000 zł., a to w związku ze zmianą systemu wynagradzania ławników magistratu, przewidzianą w ustawie o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego i zbędnością kredytu na 3-go wiceprezydenta miasta, którego wybór w roku bieżącym nie jest spodziewany; 2) obniżenie kredytów na fundusze reprezentacyjne i dyspozycyjne magistratu i rady miejskiej o 10.500 zł.; 3) obniżenie pozostałych kredytów w działach zarządu ogólnego i majątku miejskiego o sumę 335.955 zł., a to w związku z zastrzeżoną reorganizacją personalną, względnie połączeniem niektórych biur magistratu; 4) obniżenie kredytów na spłatę długów o 494.132 zł. w związku z konwersją pożyczek długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego; 5) obniżenie kredytów na drogi, place publiczne, pomiary i regulację miasta przez zmniejszenie zakresu i kosztów robót oraz wydatków na administrację techniczną; 6) obniżenie kredytów na oświatę o 1.036.090 zł., przyczem ministerstwo redukcję kredytów na wychowanie przedszkolne zaprojektowane przez komisję oszczędnościową w sumie zł. 225.000 ograniczyło do kwoty 50.000 zł.; 7) obniżenie kredytów w dziale „kultura i sztuka" o 41.000 zł. przez zmniejszenie różnych wydatków rzeczowych; 8) obniżenie kredytów na zdrowie publiczne o 457.220 zł. przez zmniejszenie różnych wydatków osobowych i rzeczowych z pozostawieniem redukcji poszczególnych kredytów władzom miejskim; 9) obniżenie kredytów na opiekę społeczną o 699.900 zł. przez obniżenie kosztów dnia zakładowego w zakładach opiekuńczych, a zwłaszcza kosztów administracyjnych tych zakładów, — przez przeniesienie większości zakładów opiekuńczych poza obręb Warszawy, przez szersze stosowanie opieki otwartej wzamian opieki zakładowej z zastrzeżeniem obrócenia odpowiedniej części uzyskanych oszczędności na prowadzenie domu pracy przymusowej; 10) obniżenie kredytów na szkolnictwo zawodowe o 122.400 zł. przez zmniejszenie głównie wydatków administracyjnych; 11) obniżenie kredytów na bezpieczeństwo publiczne (straż ogniowa, wydział przemysłowy, inspekcja elektryczna i oświetlenie miasta) łącznie o 125.793 zł.; — 12) obniżenie niektórych wydatków osobowych i rzeczowych, powtarzających się we wszystkich działach budżetu administracyjnego o 331.733 zł., dotyczyłoby to skasowania 307 biletów tramwajowych dla pracowników, unieruchomienia 5-ciu samochodów osobowych, zniesieniu 17-tu aparatów telefonicznych w prywatnych mieszkaniach urzędników i obniżenia kredytów na remuneracje o jedną trzecią kwot preliminowanych.

Ze względu na zamieszczenie w kredytach na uposażenie pracowników kwot przewyższających prawnie dopuszczalną wysokość tych uposażeń o 15% przy jednoczesnem niepodjęciu uchwały o przyznanie pracownikom dodatku komunalnego w tej wysokości ministerstwo zastrzegło, aby z nadwyżki powyższych kredytów ponad normalne ustawowe uposażenie pokryte zostały zaległości w wypłacie poborów pracowniczych.

W budżetach przedsiębiorstw ministerstwo zastrzegło zmniejszenie wydatków ogółem na sumę 2.002.362 zł.

Wyścigi konne.

Wyniki z 19, 20 i 21-go dnia sezonu wiosennego (3, 4 i 5 b. m.).

Piękna słoneczna, choć nieco jak na czerwiec za chłodna, pogoda, sprzyjała próbom selekcyjno - hodowlanym, rozgrywanym przez trzy dni z rzędu. Publiczności zbierało się bardzo dużo, gra ożywiona. Tor lekki — doskonały, na jakim o rekordy nietrudno. Wyścigi wzbudzające duże sportowe zainteresowanie, a niektóre, jak „Produce" i gonitwa o nagrodę im. „A. Wotowskiego", mające pozatem doniosłe znaczenie hodowlane. Gonitwy, dobrze obsadzone, klasyczne i wyższe grupy jakościowo, niższe znów ilościowo, rozegrane zostały zgodnie z obowiązującemi prawidłami, pod przewodnictwem prezesa T-wa M. hr. Komorowskiego, dając wyniki zupełnie miarodajne.

Sobotnie wyścigi: W gonitwie, na dystansie 2200 mtr. przebytym w 2 m. 31 s., o nagrodę 1400 zł. dla 3-let., prowadząc z miejsca do miejsca, bardzo łatwe zwycięstwo nad jedyną współzawodniczką Jejmością, odniosła Estyma, własność i hodowli p. Z. Dobieckiego z Łopuszna, tot. 24 zł. — Syn Fils du Venta i Goldyngi 3-let. Go-Go, własność i hodowli p. J. Żółkiewskiego, odniósł czwarte z rzędu w tym sezonie zwycięstwo, prowadząc gonitwę z miejsca do miejsca i bardzo łatwo bijąc o 8 dł. rywalizujących z nim rówieśników Korunda na drugiem i Hate-Toi na trzeciem u celownika miejscu, zdobywając nagrodę II-ej kategorji (2.200 zł.), w gonitwie, tym razem, na dystansie 1800 mtr. (poprzednie zwycięstwa odnosił na dystansie 1300 mtr.) przebytym w dobrym czasie w 1 m. 54 s., tot. 21 zł. — W gonitwie o nagrodę 2000 zł. dla 3-let. na dystansie 2400 mtr. bardzo pewne zwycięstwo odniósł, debiutujący w tym sezonie, domniemany uczestnik gonitwy o „Błękitną wstęgę Polski" na r. 1933 Jaspis p. M. Bersona z Leszna, bijąc o 2 dł. Augustus-Rex'a, za którym o 7 dł. trzeci i ostatni Parbleu. Dystans jednak został przebytym w czasie względnie bardzo miernym 2 m. 37 s., tot. 13 zł. — W gonitwie o pozagrupową nagrodę (3000 zł.) na dystansie 1600 mtr. przebytym w 1 m. 42 s. dla 3-let. triumfował Amarant, własność i hodowli p. M. Róga, bijąc w walce o szyję niezbyt dostatecznie wyjechaną kl. Apatin, trzecia o 1 dł. Dola, korzystające z 3 kg. ulgi wagi, ostatnia dobrego pochodzenia Marisetta, po której można było spodziewać się daleko lepszego zachowania się w wyścigu. Idący nie bez pewnych szans na zwycięstwo Grand, p. M. Bersona, nie ruszył od startu, tot. 50 fr., 15 i 12 zł. — W gonitwie o nagrodę II-ej kategorji (2.200 zł.) dla 4-let. i st. na dystansie 2200 mtr., derbista 1931 roku Essor, popierany do prostej przez kl. Beryl, zdawać się mogło, że obronił się od nacisku finiszującego na ostatnich metrach og. Dama, który naskoczył na niego w samej mecie, że tą minimalną różnicę mógł zauważyć tylko sędzia u celownika, który temu ostatniemu przyznał zwycięstwo o głowę, trzeci Valibal i ostatnia wyczerpana tempem, chcąca sprostać Essorowi kl. Beryl. Wygrane w 2 m. 24 s., tot. 56 fr., 17 i 13 zł. — Gonitwę o nagrodę 1600 zł. na dystansie 2100 mtr. dla 4-let. i st. b. łatwo wygrał, biegający dotąd 2 razy zupełnie źle, 5-l. og. Berggeist II St. hr. Korzbok-Łąckiego, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca i przy tym dobrym czasie 2 m. 17 s., bijąc o 2½ dł. Temperamenta, trzecia Stella, bez miejsca Presto i Atylla, tot. 59 fr., 31 i 33 zł.

W ostatniej gonitwie dnia dla 3-let. na „Derby", dystansie (2400 mtr.) o nagrodę I-ej kategorji (2400 zł.) triumfował syn Villarsa i Symbarki, własność i hodowli K. hr. Zamoyskiego, bijąc finiszem w walce o szyję Jarosława, trzeci i ostatni prowadzący do startu, do wyjścia na prostą, Lugdun, korzystający z 2 kg. ulgi wagi. Wygrane w 2 m. 36 s., tot. 31 zł.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

72) (Ciąg dalszy).

— Mam zająć się sprzedażą resztek ich pańskiej niegdyś fortuny t. j. placów na Mokotowie, które są okiem w głowie jego matki, połowę gotówki oddać matce, drugą zaś przysłać jemu na jakieś wielce szlachetne cele.

„Dzisiaj daleko zajechałem w gości, dosłownie za góry i rzeki, tak daleko, żeście o mnie zapomnieli — czytał po aktorsku z patosem. Co się dzieje z panią Inią? Czy pamięta jeszcze wygnańca? Nie śmiem odezwać się..."

— Widzisz niewdzięcznico! Może chcesz własnemi przekonać się oczami — podsunął list. Jakże cudnie zajaśniałaś w radości! — umilkł na chwilę, wytarł chustką spoconą twarz i dalej trzepał, zabawiając pana Macieja swemi sprawami. Miał kłopot z zakochaną w nim na śmierć garbatą Tryczyńską, która zjawiła się nagle w Warszawie... Nabywca Kaczkowa nie wypłacił dotąd ceny kupna... marka spada.

Odczytując adres na pomiętej niebieskiej kopercie, uśmiechała się do krzywych pośpiesznych liter tak dobrze znanego jej pisma. Widziała pochyloną nad stołem drogą głowę z puklem ślicznych włosów na czole z zaciśniętemi podczas pisania wargami... Cóż znaczą wszystkie jej upokorzenia, zgryzoty, rozpacze jeżeli on pamięta?! Wszystko zniesie dla niego! Nędzę, poniewierkę, pogardę ludzką... Z zamyślenia obudził ją przyciszony uprzejmy głos pana Brzózka.

Wypytawszy wpierw troskliwie o zdrowie, nafciarz wyraził ubolewanie, że nie zwróciła się do niego o pomoc i radę, bo gdyby wiedział o zmianie, która zaszła, bo gdyby przypuszczał... że pani Padniewska, żona jego dobrodzieja i wspólnika znalazła się w niewyraźnej sytuacji, byłby niezawodnie wyszukał dla niej coś odpowiedniego w swojem rodzinnem mieście, gdzie o zajęcie jest łatwiej, niż w przeludnionej stolicy, gdzie obecność dobrego znajomego uprzyjemniłaby jej pobyt.

Podczas długiej przemowy nieproszonego opiekuna, Inia czuła na sobie natrętny szperający jego wzrok i z niepokojem czekała na złe słowo, które padnie za chwilę i zniszczy jej radość. Jakoż rzeczywiście, zaledwie Teoś oddalił się do telefonu, pan Brzózek pochyliwszy się oznajmił żonie dobrodzieja i wspólnika, że dziś właśnie przyjechał z domu, że spotykał pana Szydłowskiego, że powodzi mu się lepiej, bo dostał małą posadę, że teraz wogóle nie zginie, ponieważ ksiądz go bardzo proteguje i piękna pani Oktawja... pikantna niewiasta, która niejednego ma już na sumieniu i gdy kogo weźmie w obroty, napewno usidli i zmarnuje, wyciśnie jak cytrynę...

Uwierzyła odrazu i bez zastrzeżeń w sidła pani Oktawji i zdradę pana Andrzeja. Odsunęła ze wstrętem list, którego nie chciała już widzieć, prędko zasłoniła „Tygodnikiem" twarz, by ukryć rumieniec, przestała słuchać zwierzeń plotkarza. Wyjaśniło się nareszcie wszystko: to jego milczenie, i dziwna jakaś zawziętość, nagłe i bezwzględne zapomnienie po tylu latach przyjaźni — przecież prosta przyzwoitość i życzliwość wymagała, by odezwał się do niej. Czuła wzmianka w liście do Teosia jest pustym frazesem i niczego nie dowodzi... Pani Oktawja, pikantna niewiasta... Tak bywa zwykle... Młodość ma swoje prawa — myślała niedokończonemi zdaniami, jak w gorączce. A w tym wypadku ona sama... Gdyby była nie odtrąciła i nie wysłała z Warszawy... teraz pani Oktawja... Myśl, że pana Andrzeja zabrała jej kobieta, była tak potworna i niedorzeczna, tak nie do zniesienia, jak potwornie niedorzecznym byłby naprzykład przymus rzucenia się w objęcia pana Brzózka lub połknięcia tego tam ogromnego samochodu za oknem... Odszukać go i sprowadzić tu, wyrwać go z rąk tamtej, wystarać się o rozwód — narzuciły się niewykonalne, spóźnione projekty, gdy przed oczami tkwiła wciąż pani Oktawja... pulchna, otyła, wymalowana, przesadnie krótko ubrana, jak ministrowa Oselska. Spotykają się zwykle w parku, najczęściej wieczorem, pani Oktawja lubi „poetów" — wciskały się od czasu do czasu do uszu i przenikały do świadomości pojedyncze zdania i wyrazy. Chciała uciec od tego cichego uprzejmego głosu, od tych oczu szperających, ale nie puścili jej pan Maciej i Teoś. Dyrektorów jeszcze nie było, natomiast pokazała się księżniczka Albertyna z nieodłączną Teonią. Domaniewski, najrodzeńszy wujaszek mistycznej Teoni dostał ataku, jego rodzina w czarnej nędzy, Zielińscy spadli im na głowę z Kijowa, Teońcia zaś zatrapia się „fałdą" księżniczki oraz drganiem lewej powieki. Pójdę, opowiem jej o wujaszku.

Ale jakoś nie śmiał się zbliżyć do wyniosłej kuzynki.

Tymczasem opuszczona przez przyjaciółkę Teonia, spostrzegłszy nareszcie znajomych, których nie chciała dotąd zauważyć, przysiadła się do Ini, by wtajemniczyć ją z zupełnem pominięciem Podczaskiego, jakgdyby go przy stoliku nie było, we wszystkie niedole kochanej biednej księżniczki. Los księżniczki był istotnie pożałowania godny. Obie panie wróciły dziś rano ze Srebrnej Góry, gdzie księżniczka zamierzała odpocząć i odbyć kurację. — Ogromnie tam było sielsko, miło, idyllicznie, zbierało się kwiaty, rydze na łące, słuchało się mszy świętej pod drzewami. „Bóg wśród szumiących drzew. Pomyśl tylko!" Tymczasem już po tygodniu zaczęły gromadzić się przeciwności. Każde szczęście jest mniej więcej jednakie, ale nieszczęść jest tyle, ile odmian dusz między ludźmi — vous trouvez toujours le mot pour rire et le mot pour definir — przypomniały się Ini jakby z zamierzchłej przeszłości słowa księżniczki... Tańczyli wówczas. Chciał zabrać ją, mówił rozkazująco, władczo, dlaczego nie posłuchała go?

Auto ciężarowe przejechało na szosie Busieczka, dwie noce z rzędu dzwoniono z powodu pożaru na alarm, zakwitły żółte łupiny, których zapach wywoływał u księżniczki katar jak żyto kwitnące. Oczywiście bezsenność i drganie powieki powróciły. Wypadło zmienić miejsce pobytu. Ale wyjazd zagranicę był niemożliwy, gdyż księżniczka w obecnym stanie zdrowia nie znosiła ani auta ani kolei. — Wobec tego panie zjechały do Warszawy, gdzie znowu turkot i wspomnienia Busia, konferencje z panem Wężykiewiczem, plenipotentem... kłopoty... Już dziś, w kilka zaledwie godzin po przybyciu do miasta ogromnie pogłębiła się „fałda". Trzebaby koniecznie rozerwać księżniczkę, przynieść ulgę, stworzyć w świecie udręki świat ukojenia, a na to są tylko dwie rady: modlitwa i muzyka, zwłaszcza fortepjan, zwłaszcza Chopin, o ile gra ktoś znajomy i miły, gra dyskretnie, bez poufałości — vous trouvez toujours le mot — znowu przypomniało się Ini... gdyby była wówczas nie oparła się woli, nie przesadziła w skrupułach, nie bała się świata.

Suche, nerwowe palce Teoni ścisnęły mocno ramię Ini.

— Ani muzyka ani kuracja nie pomogą księżniczce, — zaczęła naraz mówić tonem poirytowanym. — W Srebrnej Górze walą się budynki, zabrakło żyta na zasiew i niema za co kupić krów. Wężykiewicz stara się o wielką pożyczkę, ale kapitały pochowały się albo uciekły z Warszawy. W Mortimerze jedyna nadzieja... Co to znaczy dla takiego bogacza sto tysięcy dolarów! Trudno nam się narzucać — westchnęła, blade zimne oczy patrzyły na Inię surowo. — Księżniczka spodziewała się wizyty, my, także, zaprosiłam go u was na raucie. To jest odludek, dziwak, wróg tradycji, grubjanin — ubolewała. — Ale przypomnij mu nasze poniedziałki. Sawa przyjaźnił się z nim, a i ty podobno znasz go dobrze z dawnych czasów. Siedzi pod oknem w popielatem ubraniu.

Spojrzenie Ini podążyło we wskazanym kierunku. Bogacz pił oranżadę przez słomkę. Odezwało się wspomnienie ostatniej z nim rozmowy, gdy narwany gość twierdził, że Boga niema, a ją ogarniało niesamowite przerażenie. Dziś doktór Mojkin ani jego bluźnierstwa nie budziły w niej lęku. „Boga niema, dlatego jest tyle cierpienia i fałszu na ziemi". A ludzie bawią się i cieszą, choć niema Boga... Z czego cieszą się ludzie?... że Boga niema, że jest fałsz i cierpienie. Ach, jakże nużył ją gwar tego rojowiska ludzkiego, które obsiadło cukiernię, niby muchy talerz z miodem.

— Przypomnij mu przy sposobności nasze poniedziałki — nalegała Teonia — najlepiej dziś jeszcze, tu, w cukierni. Przesiądź się pod okno, przywitaj się z nim, zbliży się do twego stolika, wówczas my z księżniczką...

Teoś pochylony nad dziennikiem przysłuchiwał się rozmowie z drwiącym uśmiechem.

— Słyszała kuzynka o katastrofie u wujaszka? — nie wytrzymał i przerwał.

(C. d. n.)

Niedziela: Największego zrozumiałego zainteresowania wzbudza rozgrywka klasycznej nagrody przychowku 30 roku im. L. Grabowskiego „Produce" (39, 715 dla wł. I-go, 11, 915 zł. dla wł. II-go i 3.971 dla wł. III-go konia). Współzawodniczy tu 5 koni, z których dwa: Jawor i Janczar jednej stajni. Po dobrym starcie konie w następującej kolejności ruszają; prowadzi Janczar, za nimi Wisus, Jawor, Kuternoga, zamykał pole rwący się w dystans Arnold. W tym porządku dochodzą do zakrętu przy wyjściu na prostą, gdzie na pierwsze miejsce łatwo bez walki wychodzi Wisus i doprowadza gonitwę do celownika, drugie miejsce finiszem łatwo też zajmuje Arnold o 2½ dł. za zwycięzca, trzeci o 6 dł. Jawor, jak się ujawniło, nie mogący sprostać dwom, wyróżniającym się i w roku zeszłym dwulatkom, czwarty Kuternoga, nie odgrywający żadnej roli w omawianym wyścigu, ostatni Janczar, leader Jawora, który doskonale prowadził, przodując od startu do wyścia na prostą, przed celownikiem. Dwa kolejne zwycięstwa odniesione przez Wisusa w gonitwach rozegranych na dystansach 1600 mtr., nagroda „Pulera" i 2100 mtr. „Produce" zniewalają do zakwalifikowania go jako najlepszego z generacji. Gonitwa została rozegraną w rekordowym jak dla niej czasie 2 m. 14 s., a wyłoniła na czoło, jak to jest jej przywilejem od kilku kolejnych lat (5), najlepszego konia danego rocznika. Zwycięzca jest własnością pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, a urodzony w stadzie doświadczonego i zamiłowanego hodowcy p. Fr. Wężyka z Nosowa, po Villars i Sevilla, która już przedtem dała nam kilka doskonałych koni.

Druga znaczna nagroda im. „A. Wotowskieog" (10.000 zł.) dla 4-l. i st. na dystansie 2800 mtr. zbiera u startu 4-ch współzawodników, z których dwa: Krater i Imperator 4-letnie, st. „Lubicz" oraz dwa 5-ciolatki Firleya i Wagrama. Prowadzi Krater i z miejsca do miejsca, odpierając atak w połowie prostej dochodzącego do niego Firleya i pewnie doprowadza do celownika, bijąc rywala o 1½ dł., trzeci daleki o 8 dł. Imperator i ostatni Wagram. Gonitwa rozegrana została w 3 m. 1 s. w tak szybkim tempie, jakiego u nas dotąd nie notowano, tot. 14 fr., 15 i 14 zł.

Gonitwę o nagrodę 1600 zł. dla 3-l. dystans 2100 mtr. dała bardzo łatwe zwycięstwo kl. Karin p. L. Schweizera o 2½ dł. nad Force majeure i Adonisem. Wygrane w 2 m. 15½ s., tot. 16 zł. — W gonitwie o nagrodę III kategorji (2.000 zł.) dla 4-let. i st., przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca na całym dystansie 2400 mtr., przebytym w 2 m. 36 s. triumfował, korzystający z 4 kg. ulgi wagi 4-l. og. Romanelli st. „Kobylany", bijąc o 3 dł. Konsula trzecia o 8 dł. Ironja, bez miejsca Fair-Play i Iberus, tot. 56 fr., 15 i 11 zł. — Dużą niespodziankę sprawiła ogółowi bywalców wyścigowych, a wtajemniczonym przyniosła bardzo lukratywne zyski, córka naszego Oszczepa i Bithur, Turbie, wł. p. J. Święcickiego, bijąc w gonitwie o nagrodę 2200 zł. dla 3-let. na dystansie 1600 mtr., pole złożone z 9-ciu rywalizujących z nią współzawodniczek, z Litole-Star na drugim a Lumineuse na trzecim u celownika miejscu, dalej Elita, Pilica, Loterja, Konstancja, Merry-Girl, Emocja. Do-re-mi nie ruszyła od startu. Wygrane z miejsca do miejsca łatwo o 3 dł. w 1 m. 42 s., tot. 110 fr., 42, 51 i 22 zł. — Gonitwa VI-a, nagroda 2200 zł. dla 4-let. i st. dystans 1600 mtr. Zaraz z miejsca prowadzi bardzo mocnym tempem Defilada, za którą dość dobrze grupowana stawka z 6-ciu koni z Poznaniakiem na ostatnim miejscu w wyścigu. Defilada przoduje do wielkich trybun, gdzie wyczerpana zabójczym początkowym tempem, oddaje pierwszeństwo atakującemu ją na finiszu, przed samym celownikiem Adamowi, który w rezultacie doprowadza gonitwę pierwszy do mety, przed Delfiną o 2 i pół dł., za którą o szyję Szarża, Eden i dopiero czwarta Defilada, która straciła przez nieudolne prowadzenie ją w wyścigu, przez M. Balcera, wszelkie szanse na zwycięstwo, dalej Damsel, Poznaniak. Wygrane w 1 m. 40½ s., tot. 89 fr., 25, 36 i 25 zł. — Gonitwa VII, nagroda 1800 zł. dla 4-let. i star. dystans 1600 mtr. Startuje 6 koni. Gonitwnę z ostatniego miejsca w wyścigu finiszem bardzo pewnie wygrał 4-l. Giermek, własność i hodowli p. St. Maryewskiego, bijąc o 2 dł. French'a, trzeci Łom, bez miejsca Księżna Pani, Toledo i ostatnia Cacko. Wygrane w doskonałym czasie 1 m. 41 s., tot. 31 fr., 21 i 18 zł. — Gonitwa VIII, nagroda 1400 zł. dla 3-let. dystans 1800 mtr. 1) Calvados p. J. Żółkiewskiego, 2) Darjiling, 3) Egreta, bez miejsca Rozkosz. Wygrane bardzo pewnie o 7 dł. w 1 m. 58 s., tot. 17 fr., 12 i 17 zł.

Komunikat Zarządu T-wa Zachęty do Hodowli koni w Polsce: Ze względu na często zdarzające się nierówne wyścigi koni stajni publicznej, zarządzanej przez p. L. Rüdigera, udzielono temu ostatniemu surowego ostrzeżenia, że w razie dalszego powtarzania się podobnych wypadków, będzie mu cofnięte prawo prowadzenia stajni publicznej.

Poniedziałek: Gonitwa I. nagroda 1400 zł. dla 3-let. dystans 2100 mtr. 1) Grisette st. „Nałęcz", 2) Igraszka, 3) Nasturcja, 4) Volombrosa. Wygrane bardzo łatwo w 2 m. 21 s. o 3 dł., tot. 16 fr., 12 i 14 zł. — Gonitwa II-ga, nagroda 1400 zł. dla 4-l. i st. dystans 2100 mtr. Przodując na całym dystansie wyścig pewnie wygrał 4-l. Fantom p. R. Łuszczewskiego o 7 dł. od, idącej pod O dla totalizatora, kl. Juno, trzeci Bakarat, bez miejsca Guzochon, Ygor i Florida. Wygrane w 2 m. 16½ s., tot. 57 fr., 21 i 15 zł. — Gonitwa III, nagroda 1800 zł. dla 3-l. dystans 1.600 mtr. Przodując od pół prostej, gonitwę pewnie wygrał Pitigrilli, własność i hodowli p. J. Żółkiewskiego o 3 dł. od finiszującej z ostatniego miejsca Purpury, trzecia prowadząca od startu Carmen, bez miejsca Anna-Karenina, Giralda i Junona. Wygrane w 1 min. 42 s., tot. 14 fr., 13 i 21 zł.

Najcenniejsza nagroda dnia, trzytysięczna (pozagrupowa) zbiera u startu 4-ch współzawodników, przedstawicieli starszych generacyj. Gonitwę bardzo pewnie finiszem wygrała 4-l. Finesse K. hr. Zamoyskiego, bijąc o 1 dł. prowadzącego od startu 5-l. Hermesa, trzeci Roi-Soleil, bez miejsca Cherry-Boy. Dystans 2100 mt. przebytym został w 2 m. 14 s., tot. 24 fr., 14 i 20 zł. — Gonitwę o nagrodę 1600 zł. dla 4-l. i st. zupełnie łatwo, z miejsca do miejsca, przodując na całym dystansie 1600 mtr., przebytym w 1 m. 42 s., wygrał og. Bacarat p. I. Morzyckiego o 4 dł. od Danaidy, trzecia bliska Zlota-Pantera, bez miejsca Manru i Reeleg, tot. 15 fr., 12 i 17 zł. Dionizos został wycofanym ze startu. — Gonitwa VI, nagroda 1800 zł. dla 4-l. i st. dystans 2200 mtr. Wygrał w walce od finiszującego Hammonda o ½ dł. 4-l. Pandar p. F. Chmielewskiego, trzeci Fenomen, bez miejsca Oszbag, La Sauzée i Tuberosa. Wygrane w 2 m. 24 s., tot. 84 fr., 50 i 46 zł. — Gonitwa o nagrodę II-ej grupy dla 3-let. na dystansie 2100 mtr. Rozegraną została w trzy konie i zakończyła się zaciętą walką na finiszu, między prowadzącym od startu wyścig Jordanem, Elką i finiszującymi z ostatniego miejsca Smiłowiakiem, konie minęły metę z tak minimalną różnicą, którą mógł ustalić tylko sędzia, u celownika, orzeczeniem którego zostało określone: Elka i Smiłowiak łeb w łeb i o łeb trzeci Jordan. Dystans został przebytym w 2 m. 19 s., tot. 12 i 14 zł.

J. Myszkowski.

Kronika zamiejscowa.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— **Samobójstwo lekarza.** W Zakopanem zatruł się weronalem w zamiarze samobójczym Dr med. Czesław Hope z Radomia. Powód nieznany.

ZE LWOWA.

— **„Święto Huculszczyzny".** Organizowana na 15, 16, 17 i 18 czerwca br. wielka impreza turystyczna pt. „Święto Huculszczyzny" wywołała ogromne zainteresowanie. Ze wszystkich stron Polski wpływają zapowiedzi zbiorowych wycieczek w dolinę Prutu, obu Czeremoszów i Bystrzyc. Szczególne zainteresowanie budzi ta ogromna impreza turystyczna w b. Królestwie i Poznańskiem. Poszczególne Dyrekcje kolejowe przystąpiły do zorganizowania specjalnych pociągów turystycznych. Biura Orbisu i kasy stacyjne organizują rozsprzedaż biletów kolejowych z 70% zniżką. Przy zakupnie biletu każdy turysta i wycieczkowiec otrzyma prospekt z programem Święta Huculszczyzny.

— **Zjazd członków organizacyj niepodległościowych** odbył się w Stryju, w którym wzięło udział około 300 delegatów z całej Polski. Po uroczystem nabożeństwie żałobnem za poległych członków organizacyj niepodległościowych, odbył się pochód na cmentarz. Następnie dowódca O. K. VI gen. Popowicz przyjął raport uczestników zjazdu w świetlicy Związku strzeleckiego. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

— **Zjazd ogólno-sjońskiej młodzieży akademickiej** Małopolski wschodniej i zachodniej przy udziale 100 delegatów. Omawiano sprawy organizacyjne i wygłoszono referaty.

— **Zjazd spółdzielczy we Lwowie.** We Lwowie obradował zjazd rejonowy ekspozytury Związku żydowskich Towarzystw spółdzielczych, przy udziale 64 delegatów z miast Małopolski. Wygłoszono referaty i uchwalono rezolucje.

— **Echa napadu w Gródku Jagiellońskim.** Wczoraj w sądzie lwowskim rozpoczął się proces dalszych sprawców napadu bandyckiego w Gródku Jagiellońskim na pocztę. Przed sądem stanęli: Stefan Manczak uczeń 8 kl. gimnazjum, Kuśpiś stud. II roku politechniki, Cap ucz. 7 kl. gimnazjum, Zenon Kossak stud. uniw., Mikołaj Motyka ucz. 8 kl. gimnazjum, Jarosław Biłas uczeń gimn. i Maja Kawaluk urzędn. Tow. kred. we Lwowie.

— **Wyrok w procesie U. W. O.** W Czortkowie zakończył się proces 22 Ukraińców, członków U. W. O. oskarżonych o zdradę główną. Wyrokiem sądu skazani zostali: 2 oskarżonych po 3 lata więzienia, 4 po 1½ roku, 4 po 1 roku, 2 po 8 miesięcy, 4 po 6 miesięcy, 2 po 3 miesiące, resztę zwolniono.

— **Samobójstwo studenta politechniki.** We Lwowie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Franciszek Budziński, student politechniki. Powodem był ujemny wynik egzaminu.

— **Aresztowanie djaka.** We wsi Bryńce policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu djaka cerkiewnego Hołody, w wyniku której djaka aresztowano. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Z POMORZA.

— **Ogólno-polski kongres muzyki kościelnej.** Dnia 4 bm. rozpoczął się w Toruniu III ogólno-polski kongres muzyki kośc., połączony ze zjazdem pomorskiego związku kół śpiewaczych przy udziale około 3.000 uczestników. W drugim dniu kongresu odbyły się masowe popisy śpiewacze, wczoraj zaś obrady w komisjach.

— **Pożar w fabryce krochmalu.** W niedzielę o g. 13 wybuchł wielki pożar w fabryce krochmalu sp. akc. „Lubon", znajdującej się na jakóbskiem przedmieściu w Toruniu. Dotychczas spłonęła hala maszyn, magazyny i zabudowania. Straty obliczają na około miljon zł. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej i policji ogień zlokalizowano. Dogaszanie zgliszcz trwa. Przyczyna pożaru narazie niestwierdzona. Śledztwo w toku.

Z KATOWIC.

— **Zjazd w sprawie uchodźców z Niemiec.** Wczoraj odbył się w Katowicach pod przewodnictwem prezesa krakowskiej gminy żydowskiej Dr Rafała Landaua zjazd reprezentantów pogranicznych gmin żyd., celem omówienia sposobów przyjścia z pomocą obywatelom polskim uchodźcom z Niemiec do Polski przybywającym. Po złożeniu sprawozdań o dotychczasowej akcji uchwalono utworzyć okręgową organizację wyznaniowych gmin granicznych, którаby wspólnie z centralą w Warszawie akcję tę prowadziła.

Z ŁODZI.

— **Zajście w parku Staszica.** W Łodzi w parku Staszica grupa młodzieży komunistycznej śpiewała „Międzynarodówkę". Publiczność zareagowała czynnie na wybryki komunistów, skutkiem czego wynikła bójka. Policja aresztowała 17 osób.

Z LUBLINA.

— **Sprawa uniwersytetu lubelskiego.** Minister oświaty udzielił uniwersytetowi katolickiemu w Lublinie, który — jak wiadomo — jest prywatną szkołą katolicką prawo nadawania niektórych niższych stopni naukowych. M. in. uczelnia ta otrzymała prawo nadawania stopnia magistra praw i nauk ekonomiczno-społecznych, zaś na wydziale nauk humanistycznych stopnia magistra filozofji.

Z WOŁYNIA.

— **Śnieg w czerwcu.** Koło Równego przy obniżonej temperaturze spadł onegdaj śnieg, który pokrył pola kilkucentymetrową warstwą. Śnieg wkrótce stopniał pod działaniem promieni słonecznych.

Z WILNA.

— **Otwarcie Domu Rodziny urzędniczej.** Uroczystość otwarcia Domu wypoczynk. „Rodziny urzędniczej" w Druskienikach została połączona z położeniem kamienia węgielnego pod budowę własnego domu. Inicjatywę własnego domu zawdzięczać należy p. Janinie Prystorowej. Na uroczystość przybył z Warszawy p. premjer Jędrzejewicz, ministrowie: sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa, komunikacji, poczt i telegrafów, opieki społecznej z małżonkami, p. Józefowa Beckowa, podsekretarze stanu prezydjum Rady ministrów, prezes B. R. Ludkiewicz, wiceprezes BGK Starzyński i wiele innych osobistości. Pociągiem wileńskim przybył b. premjer p. Aleksander Prystor. Uroczystość położenia kamienia węgielnego poprzedziło odczytanie aktu erekcyjnego, który został podpisany przez wszystkich obecnych ministrów z premjerem Jędrzejewiczem na czele. Pierwszą cegłę pod budowę położył p. premjer a następnie ministrowie. Następnie w salonach domu wypoczynkowego odbył się wspólny obiad.

Prof. Kazimierz Bartel o swych zeznaniach w procesie Ruszczewskiego

Od b. premjera prof. Bartla, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Zeznania moje, złożone dnia 20 kwietnia b. r. w procesie inż. Ruszczewskiego w warszawskim Sądzie karnym, wywołały list Rady Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich w Warszawie, ogłoszony w kilku pismach.

Ponieważ metoda ustalania, względnie stwierdzania faktów na drodze polemiki prasowej, nie może być uznaną za właściwą, przeto zwróciłem się do Senatu Politchniki Lwowskiej z prośbą o wyłonienie Komisji, którаby zbadała podstawy dokumentarne moich zeznań sądowych.

Komisja Senatu w składzie:

Magnificencji Rektora Prof. Inż. K. Zipsera (przewodniczącego); b. Ministra Robót Publicz., b. Rektora, Prezesa Akademji Nauk Technicznych w Warszawie Prof. Dr. Inż. M. Matakiewicza; b. Rektora Prof. Inż. J. Fabiańskiego; Dziekana Wydziału Inżynierji lądowej i wodnej Prof. Dr. A. Wereszczyńskiego; Dziekana Wydziału Architektonicznego Prof. Inż. J. Bagieńskiego i Prof. Inż. Arch. Wład. Derdackiego podjęła — po zbadaniu sprawy — następującą uchwałę:

„Komisja wyłoniona przez Senat Politchniki Lwowskiej do rozpatrzenia zarzutów, postawionych profesorowi Dr. Kazimierzowi Bartlowi, w liście otwartym Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich z daty Warszawa dnia 3 maja 1933 (umieszczonym w czasopiśmie „Architektura i Budownictwo" Nr. 4 z r. 1933), po zbadaniu przedstawionych przez profesora Dr. Bartla dokumentów i pism, odnoszących się do tej sprawy stwierdza, że profesor Dr. Bartel, słuchany jako świadek w procesie Ruszczewskiego przed Sądem w Warszawie, w dniu 20 kwietnia 1933, był w pełni uprawniony, na podstawie posiadanych dokumentów, do wypowiedzenia swych twierdzeń".

We Lwowie, dnia 1 czerwca 1933 r.

(—) Zipser, (—) M. Matakiewicz, (—) J. Fabiański, (—) A. Wereszczyński, (—) Bagieński, (—) Derdacki.

Proszę Pana Redaktora o ogłoszenie niniejszego listu na łamach Swego cennego pisma.

Z wysokim szacunkiem
K. Bartel.

Uroczystości rozpoczęcia drugiego 7-lecia Prez Rzplitej prof. I Mościckiego

W niedzielę o godz. 12 odbył się na Zamku Królewskim uroczysty akt objęcia władzy przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na drugie siedmiolecie. Przed godziną 12-tą przybyły na dziedziniec zamkowy oddziały oraz delegacje oficerskie pułków ganizonu warszawskiego. O godzinie 12 przybył na zamek p. premjer oraz marszałkowie sejmu i senatu.

Jednocześnie członkowie rządu oraz prezes Najwyższej Izby kontroli zebrali się w sali tronowej, generalicja zaś z zastępcą min. spraw wojsk. wicemin. gen. Fabrycym na czele — w sali audjencjonalnej.

O godz. 12.15 pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty udał się do sali rycerskiej, gdzie oczekiwali na niego p. premjer i marszałkowie.

W czasie gdy w sali rycerskiej odbywało się podpisanie aktu objęcia władzy przez P. Prezydenta Rzplitej, oddziały zgrupowane na dziedzińcu sprezentowały broń, orkiestra zaczęła grać hymn narodowy, zaś baterja artylerji ustawiona na Bugaju, oddała 101 strzałów.

Po podpisaniu protokółu p. Prezydent wraz z premjerem, marszałkami obu izb, członkami rządu, prezesem N. I. K. i generalicją zeszedł na dziedziniec zamkowy.

Po odebraniu raportu od dowódcy zebranych oddziałów płk. Dojana-Sujówki, p. Prezydent pzeszedł przed frontem oddziałów, a następnie stanąwszy na specjalnie przygotowanej trybunie, odebrał defiladę.

Protokół objęcia władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej

W dzienniku Ustaw nr. 41. ogłoszony został protokół objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego na nowe 7-lecie. Protokół ten podpisany został przez p. Prezydenta Rzplitej, premjera Jędrzejewicza, marszałków Raczkiewicza i Switalskiego.

Końcowy ustęp protokołu brzmi: Rada ministrów stosownie do art. 24. ustawy z dnia 27 lipca 1922 o regulaminie Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzplitej ogłasza protokół objęcia władzy przez Prezydenta Ignacego Mościckiego na nowe 7-lecie.

Warszawa dnia 4 czerwca 1933. Podpisany prezes Rady ministrów J. Jędrzejewicz.

Powrót Marsz. Piłsudskiego do Warszawy

Dziś rano powrócił do Warszawy p. Marszałek Piłsudski. Jednocześnie powrócił z Druskiennik p. prezes Rady ministrów Jędrzejewicz, oraz ministrowie i podsekretarze stanu, którzy brali udział w uroczystości otwarcia domu wypoczynkowego „Rodziny Urzędniczej".

Podczas pobytu w Wilnie Marszałek odbył t. zw. gry wojenne poczem święta spędził w gronie ściśle rodzinnym. W niedzielę jedynie przyjął na dłuższej konferencji b. premjera Al. Prystora.

Przyjęcia w MSZ.

Minister Józef Beck przyjął wczoraj ambasadora Francji p. Laroche, który przedstawił mu bawiącego w stolicy prezydenta Rady miejskiej m. Paryża p. Lamoreux de Fontenay.

Następnie przyjęty był ambasador angielski p. Erskine oraz poseł austrjacki p. Hoflinger.

Urlop ministra Pierackiego.

Minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki wyjechał na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Wyjazd marsz. Raczkiewicza do Ameryki.

Pan marszałek senatu Władysław Raczkiewicz wyjechał w charakterze prezesa Rady organizacyjnej Polaków zagranicą do Ameryki południowej w dniu 6 czerwca o godz. 12 w południe. W czasie nieobecności p. marszałka senatu będzie zastępować go wicemarszałek Bogucki.

Poseł Łukasiewicz na Białorusi sowieckiej.

Moskwa 6 czerwca.

(PAT) Bawiący w Mińsku poseł Rzplitej Łukasiewicz w wywiadzie z przedstawicielem białoruskiej agencji telegraficznej oświadczył co następuje: Jestem b. szczęśliwy, że pierwsza wizyta przedstawiciela Polski w stolicy Białej Rusi w Mińsku ma miejsce w chwili, kiedy stosunki między ZSRR i Polską stają się coraz lepsze. Przybywam tu po podpisaniu nowej konwencji w sprawie regulowania zatargów granicznych. Konwencja ta oparta na doświadczeniach ostatnich lat stanie się niewątpliwie czynnikiem wzmocnienia dobrych stosunków sąsiedzkich. W dziedzinie stosunków ogólnych między Polską a ZSRR wizyta przedstawicieli komisarjatu handlu z zastępcą komisarza p. Bojewem na czele była jednym z korzystnych faktów. Delegacja sowiecka miała sposobność dokładnie zapoznać się z przemysłem polskim i jego produkcją, jak również zbadać warunki zbytu towarów sowieckich na rynku polskim i nawiązać kontakt osobisty z kołami gospodarczemi Polski.

Można żywić nadzieję, że w atmosferze przyjaznej polityki pokoju, panującej obecnie w stosunkach między Polską a ZSRR wizyta ta pomoże obu krajom rozpocząć pracę pozytywną na rzecz nowego rozwoju wymiany handlowej. Pewien optymizm w tej sprawie jest usprawiedliwiony ponieważ jeszcze przed tą wizytą stosunki handlowe w porównaniu z rokiem ubiegłym rozwinęły się. Należy mieć nadzieję, że wywóz z Polski wytworów przemysłu ciężkiego i średniego do ZSRR zwiększy się, a surowce oraz wyroby manufaktury sowieckiej znajdą szerszy zbyt na rynku polskim.

Co się tyczy mojej wizyty w Mińsku, to jestem b. wdzięczny rządowi białoruskiemu i charge d'affaires komisarjatu spraw zagranicznych za umożliwienie mi dokładniejszego zapoznania się z życiem Białorusi, w szczególności ze zdobyczami w dziedzinie kulturalnej. Z wielkiem zainteresowaniem zwiedziłem białoruską akademję nauk, bibljotekę państwową im. Lenina, muzeum państwowe i in. instytucje kulturalne.

Wynurzenia przyszłego senatora

Gdańsk 6 czerwca.

(Tel. wł.) Na zebraniu partji hitlerowskiej w Sopotach przemawiał upatrzony na senatora spraw wewnętrznych poseł Greiser, podkreślając m. in., że nowy senat Wolnego Miasta nie będzie opierał się w swych poczynaniach na kompromisie z innemi stronnictwami lecz jedynie na swej jednolitej woli.

W stosunku do Polski wskazał on na konieczność generalnego uregulowania spraw spornych, zaznaczając, że nowy senat starać się będzie o rozstrzygnięcie tych ważnych spraw na drodze bezpośrednich pertraktacyj.

Co do polityki hitlerowców oświadczył p. Greiser, że nowy senat respektować będzie konstytucję, jednak wyżej konstytucji stoi nowy charakter Gdańska, którego obrona nie sprzeciwia się konstytucji. Do tego przedewszystkiem należy w 100 procentach zniszczemarksizmu. Narodowi socjaliści prowadzić będą politykę rozsądku i ładu i zużyją cały aparat państwowy dla polityki hitleryzmu.

Pielgrzymka posłów do Hitlera

po instrukcje.

Gdańsk 6 czerwca.

(Tel. wł.) Jak donosi „Zoppoter Zeitung", cała nowowybrana frakcja narodowych socjalistów w sejmie gdańskim udała się wczoraj in corpore do Berlina, gdzie przyjęta będzie przez kanclerza Hitlera celem otrzymania instrukcyj co do swego postępowania w Gdańsku.

W tutejszych miarodajnych kołach narodowo-socjalistycznych, dementują tę wiadomość, stwierdzając, że tylko część obecnych posłów hitlerowskich wyjechała do Berlina, aby się poinformować w sprawach organizacyj zawodowych w Gdańsku.

Chiny uznają państwo mandżurskie

Paryż 6 czerwca.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z kół dobrze poinformowanych z Pekinu, w podpisanym układzie chińsko- japońskim w sprawie zawieszenia broni, którego treść nie została ogłoszona, Chiny zobowiązały się uznać stan faktyczny dokonany przez Japonję w Mandżurji. W ten sposób Japonja stała się niepodzielną władczynią Mandżurji.

Sport i wychowanie fizyczne.

Belgja—Polska w piłce nożnej. W Warszawie na boisku „Legji" odbyły się zawody Polska—Belgja, zakończone zwycięstwem Belgów w stosunku 1:0 (1:0). W pierwszej połowie znaczna przewaga Polaków. Gra toczy się przeważnie na połowie boiska Belgów. Mimo to drużyna nasza gra bez szczęścia i strzały naszych napastników trafiają w słupek, bądź przelatują ponad poprzeczką, lub też grzęzną w rękach bramkarza. Pod koniec pierwszej połowy jedyną bramkę meczu strzela dla Belgów Brichot. Gra toczy się nadal przy przewadze Polaków, nie wyzyskanej cyfrowo do końca. Najlepszy w naszej drużynie Nawrot, Dziwisz i Urban. Sędziował p. Cejnar. Publiczności około 8.000.

Bruksela—Kraków 3:3 (3:1). Odwetowe zawody piłkarskie między Belgami i Polakami odbyły się w Krakowie. Widzów około 8.000. Zainteresowanie olbrzymie. Belgowie mimo zmęczenia nadali grze szalone tempo, uzyskując dzięki temu już w czwartej minucie prowadzenie 2:0. Polacy powoli przychodzą do głosu i Pazurek w 25 min. uzyskuje bramkę. Trzeci punkt zdobywają Belgowie z karnego. Przerwa 3:1 dla Brukseli. Po pauzie Kraków walczy zacięcie i dzięki Pazurkowi uzyskuje wyrównanie 3:3.

Belgja—Polska w lekkiej atletyce. Na stadjonie „Legji" w Warszawie odbyło się spotkanie międzypaństwowe Polska—Belgja w lekkiej atletyce, zakończone zasłużonem zwycięstwem Polaków 65:50. Zainteresowanie publiczności, która przybyła na stadjon w liczbie 8.000 osób, duże. Wyniki techniczne: 400 m z płotkami: 1) Maszewski (P) 58,4, 2) Russ (B) 59; 1500 m: 1) Geevaert (B) 4,10,2, 2) Kuźmicki; tyczka: 1) Schneider (P) 370, 2) Klug 340; 400 m: 1) Biniakowski (P) 51,2, 2) Prinssen (B) 52; dysk: 1) Siedlecki (P) 43,84, 2) Kozłowski 41,38; 100 m: 1) Naessens (B) 11, 2) Twardowski (P) 11,2; oszczep: 1) Turczyk 58, 2) Mikrut 57,45; 5.000 m: 1) Kusociński 15,15,2, 2) Marechal (B) 15,32 (pół okrążenia); 800 m: 1) Maszewski 2,04,6, 2) Kuźmicki 2,06; sztafeta 400×300×200×100: 1)) Belgja 2,02,6, 2) Polska 2,03.

Poznań—Bruksela w lekkiej atletyce. W Poznaniu rozegrano zawody lekkoatletyczne z drużyną belgijską, która przed oficjalnem spotkaniem z Polską wystąpiła jako zespół stolicy. Wyniki: 110 m płotki: 1) Pinet (Bruksela) 16, wyrównany rekord Belgji; kula: 1) Heljasz (P) 15,94; 100 m: 1) Biniakowski (P) 11, nowy rekord okr. pozn.; 2) Naessens (Br) 11,2; oszczep: 1) Turczyk (P) 60,5; 800 m: 1) Lechnicki (P) 1.58,6, 2) Coenjaerts (Br) 1.59; tyczka: 1) Adamczak (P) 3.59; 2) Etienne (Br) 3.40; 400 m: 1) Biniakowski (P) 50, 2) Prinsen (Br) 51,3; dysk: 1) Heljasz 44,70, 2) Vos (Br) 39,01; 3.000 m: 1) Marechal (Br) 8.57,6, 2) Janowski (P) 9.04,4, nowy rekord okręgu pozn.; sztafeta szwedzka 4×200×100: 1) Bruksela w składzie: Verhaert, Prinsen, Burg, Naessens 2.08,0, 2) Poznań. Ogólna punktacja 61:54 dla Poznania.

Polacy na zawodach lekkoatletycznych w Pradze. W Pradze czeskiej nastąpiło otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych znanych pod nazwą Massarykowe Hry. Zawody zgromadziły przeszło 500 zawodników czeskich i 47 zagranicznych, przeważnie z Polski, Finlandji, Węgier, Szwecji, Danji i Grecji. W pierwszym dniu zawodów Polacy odnieśli szereg sukcesów, z których na pierwszy plan wybijają się zwycięstwa Kusocińskiego w biegu na 5 km i Weissówny w dysku. Walasiewiczówna startowała w dysku i zajęła 3 miejsce. Nowosielski w biegu 110 m przez płotki zakwalifikował się do finału. Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: rzut kulą Douda (C) 15,23, skok wzwyż Reinikke (Finlandja) 1,85, rzut dyskiem pa: 1) Weissówna (Polska) 41,57, 2) Dudowa (C) 33,14, 3) Walasiewiczówna 32,46, bieg na 5.000 m 1) Kusociński (P) 15,07,8, 2) Peterson (Sz) 15,16,4, 3) Kellen (Węgry) 15,22,2, 1.500 m 1) Szabo (W) 4,05,4, sztafeta 4×100 Wysokoskolsky Sport Praha 44. W drugim dniu zawodów Walasiewiczówna poniosła niespodziewaną porażkę w spotkaniu z rekordzistką czeską Koubkovą. Od startu wyszła na czoło Koubkova, po 20 metrach doszła do niej Walasiewiczówna, w dalszym ciągu rozegrała się zacięta walka, na finiszu Czeszka powiększyła tempo. Obie zawodniczki wpadły równocześnie na metę, tak, że trudno było zadecydować, która zwyciężyła. Ku ogólnemu zdumieniu ogłoszono, że pierwsze miejsce otrzymuje Koubkova w słabym czasie 12,6, druga Walasiewiczówna w tym samym czasie; 3) Skalova 13,1. Zwycięstwo odniosła Wajsówna w pchnięciu kulą 11,22 m, 2) Pekarowa (Cz) 10.41. Inne wyniki skok wzwyż pań: 1) Ulrichowa (Cz) 143 cm, bieg 400 m panów: 1) Strondvahl (Finl.) 50.1, oszczep: 1) Souksy (Finl.) 62.37 m; 2) Klasek (Cz) 60.90, 100 m: 1) Nagy (Węgry) 10.8, młot: 1) Goicz 44.23, chód na 50 km: 1) Rivolta (Włochy) 4:53:27. Skok wdal: 1) Hofman 6:79 m. Sztafeta olimpijska: 1)Vysokoskolsky (Sport) 3:25.8, rekord czeski.

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne. W Wilnie odbył się dwudniowy mecz lekkoatletyczny Wilno—Białystok, zakończony zwycięstwem Wilna 67 do 63 punktów.

Crawford bije Cocheta! W Paryżu finał mistrzostw tenisowych Francji w grze pojedynczej panów zakończył się niespodziewaną porażką obrońcy tytułu mistrzowskiego Cocheta, który przegrał z Crawfordem, mistrzem Australji w trzech setach 6:8, 1:6, 3:6. W finale pań wygrała Angielka Scriven, bijąc mistrzynię Francji Mathieu 6:2, 4:6, 6:4.

Triumf lotnictwa polskiego. W Madrycie na drugim konkursie lotnictwa sanitarnego samolot polski „Lublin" w obsadzie majora Dra Michalika i kpt. pilota Janickiego zdobył pierwszą nagrodę i puhar Raphaela za sprawność i najlepsze przysposobienie do celów lotnictwa sanitarnego. Drugą nagrodę otrzymał samolot francuski.

Mistrzostwa tenisowe Warszawy. Na kortach W. L. T. K. w Warszawie rozegrano finały rozgrywek o mistrzostwo Warszawy. W grze pojedynczej pań Pozowska zwyciężyła w finale Lilpopównę 7:5, 5:7, 8:6. Ponadto tytuły mistrzowskie zdobyli: w grze pojedynczej panów: Warmiński, który pokonał Spychałę 8:6, 12:10, 6:3, w grze podwójnej Popławski i Warmiński po zwycięstwie nad Spychałą i Tarnowskim 3:6, 6:3, 6:10, 6:3, w grze mieszanej Pozowska i Popławski, którzy pobili Lilpopównę i Warmińskiego, oraz w grze junjorów Spychała—Laskiewicz 6:0, 6:0.

Horain mistrzem. W Król Hucie rozegrano zawody tenisowe o mistrzostwo miasta. Zaszczytne tytuły zdobyli: Pająkówna (pojedyncza pań), Horain (pojedyncza panów) oraz Horain z Tarłowskim (podwójna panów).

Zawody tenisowe w Krakowie grał I Czeski Klub Tenisowy z Morawskiej Ostrawy przeciw „Sokołowi". Polacy przegrali w stosunku 5:9. Wyniki: Gry pojedyncze panów: Kosek (Cz)—Lechner (Kr) 6:1, 7:5, Gajewski (Kr)—inż. Horaczek 4:6, 6:4, 6:4, E. Brzezina (Cz)—Alberti (Kr) 6:2, 6:2, Parma (Cz)—Bielecki (Kr) 6:3, 6:3, M. Brzezina (Cz)—Jasiński (Kr) 6:4, 3:6, 6:1, inż. Horaczek (Cz)—Mrazek 6:1, 8:6. Gry pojedyncze pań: Bielecka (Kr)—Helbichowa 6:2, 7:5, Donthowa (Cz)—Parafińska (Kr) 5:7, 6:3, 6:3. Gra podwójna panów: Z. Maszewski i Alberti (Kr)—inż. Horaczek i Parma (Cz) 5:7, 6:4, 6:4; M. Brzezina i Horaczek (Cz)—Mrazek i Turnau (Kr) 3.6, 6.4, 9:7; Kosek i Brzezina (Cz)—Lechner i Gajewski (Kr) 6:2, 6:2. Gry mieszane: Donthowa i Kosek (Cz)—Bielecka i Maszewski (Kr) 6:2, 7:5; Parafińska i Lechner (Kr)—Helbichowa i inż. Horaczek (Cz) 6:2, 4:6, 6:2. Gra podwójna pań: Bielecka i Parafińska (Kr)—Donthowa i Helbichowa (Cz) 2:6, 6:4.

Mistrzostwa piłkarskie Bałkanów. W Bukareszcie rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie państw bałkańskich o puhar przy udziale reprezentacyj Rumunji, Grecji, Jugosławji i Bułgarji. W pierwszym dniu Jugosławja pokonała Grecję 5:3 (3:1), a Rumunja Bułgarję 7:0 (1:0).

Warta—Wawel 8:6. W Krakowie zawody pięściarskie rozegrał W. K. S. Wawel z drużynowym mistrzem Polski. Warta przyjechała w składzie silnie osłabionym i wygrała zaledwie 8:6 punktami.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny, jutro **„Turandot".** (Występ Kiepury).

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kobiety i interesy".**

TEATR NOWY: „Wir".

TEATR LETNI: „Ten stary warjat". Obsadę stanowią znakomita artystka Mila Kamińska, Burnatowicz, Fertner i inni.

TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor".**

TEATR ATENEUM: Codziennie **„Rewolucja w Pikutkowie".**

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera sztuki **„Perfumy mojej żony".**

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie **„Rewja Warszawy".**

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży".**

TEATR BANDA: Codziennie rewją **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz".**

Studjum im. St. Żeromskiego (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny **„Boston".** Początek o 8, koniec o 10.45 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Orlątko".
Atlantic: „Adjutant Jego Wysokości".
Capitol: „Dziewczę z krainy burz".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Hale Leudyn".
Casino: „Noc w raju".
Europa: „Demon wielkiego miasta".
Filharmonja: „Królowa szybkości".
Hollywood: „Chandu" i rewja „Jazda na letnisko".
Majestic: „Małżeństwo dla opinji".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Dr Moreau".

Dział gospodarczy.

Rezolucje z Walnego Zebrania Pomorskiego Związku Ziemian odbytego w Toruniu dnia 1. VI 1933. r.

Zważywszy: że obciążenie kredytowe rolników Województwa Pomorskiego składa się w ogromnej większości z kredytów, udzielanych przez instytucje kredytowe, w przeciwieństwie do innych dzielnic, gdzie najuciążliwszemi są obciążenia z tytułu rat Towarzystw Kredytowych Ziemskich,

2) że raty amortyzacyjne kapitału wierzytelności przewidziane w Ustawie o Urzędach Rozjemczych, oraz w projekcie Rozporządzenia Min. Skarbu o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających ulgi w zakresie wierzytelności rolnych są zbyt wysokie, aby Rolnictwo Ziem Zachodnich, a Pomorza w szczególności, mogło je ponieść,

3) że oddłużenie Rolnictwa Ziem Zachodnich, a Pomorza w szczególności, nie może być załatwione w drodze parcelacji, ani likwidacji całości warsztatów z powodu braku nabywców i kapitałów.

Członkowie Pomorskiego Związku Ziemian, zebrani na Walnem Zebraniu w dniu 1-go czerwca 1933 r. wnoszą o:

a) przedłużenie dla Pomorza okresu spłaty kapitałów dłużnych na okresy dłuższe, przyznawane indywidualnie, aż do lat 30.

b) jak najgorsze stosowanie ustawy o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych na terenie Województwa Pomorskiego.

c) obniżenie oprocentowania wszelkich długów w Instytucjach Kredytowych, a w szczególności kredytów długoterminowych, hipotecznych w Kom. Kasach Oszczędn. do poziomu nie przekraczającego 6% w stos. rocznym.

Zważywszy, że ustawa o ulgach w oprocentowaniu i terminach spłaty wierzytelności hipotecznych przewiduje możność wypowiedzenia kapitału z dniem 1 października 1934 r. co nastąpi w większości wypadków skutkiem zmniejszenia oprocentowania i co uniemożliwi sanację gospodarstw rolnych obciążonych wierzytelnościami hipotecznemi.

Członkowie Pomorskiego Związku Ziemian wnoszą o:

a) podciągnięcie wierzytelności hipotecznych pod ustawę o Urzędach Rozjemczych, celem indywidualnego rozkładania na raty,

b) przyznanie przez Państwo ogółowi wierzycieli hipotecznych ułatwień analogicznych ułatwieniom nadanym Instytucjom Kredytowym, przyznającym ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych.

Zważywszy:

1. warunki regionalne poszczególnych dzielnic kraju są różne,

2. że w ustawach dotyczących zagadnień rolniczych znajdują się usterki, których unikać było można przez zasięgnięcie opinji terenowych Organizacji Rolniczych.

Członkowie Pomorskiego Związku Ziemian wnoszą: aby wszelkie projekty ustaw, a także rozporządzeń wykonawczych w zakresie regulowania zagadnień dotyczących rolnictwa przez władze państwowe przekazywane do opinjowania właściwym regjonalnym Organizacjom Rolniczym.

Zważywszy: zbyt wysokie koszty i opłaty uniemożliwiające wykorzystanie ustaw rolniczych, Członkowie Pomorskiego Związku Ziemian wnoszą: aby wszelkie opłaty stemplowe, sądowe i notarjalne przy wszelkich aktach konwertujących zobowiązania, a wynikających z korzystania z ustaw t. zw. kryzysowych, zostały obniżone conajmniej do 10% opłat normalnych.

Zaległości w dziedzinie ubezpieczeń społecznych tworzą poważną pozycję w zobowiązaniach rolniczych.

Członkowie Pomorskiego Związku Ziemian wnoszą: a) o rozłożenie tychże na długoletnie spłaty nadawane indywidualnie, b) o nadanie Urzędom Rozjemczym prawa rozkładania na raty zaległości na rzecz Ubezpieczeń Społecznych, oraz rozpatrywania spraw związanych nieprawnym oprocentowaniem zaległości w szczególności przez Kasy Chorych.

Zważywszy, że 1. w myśl uchwał RNOZ interwencja zbożowa może być skutecznie przeprowadzona, jeżeli się rozpocznie już w okresie żniwnym, 2. przyznanie niedostatecznych funduszy na ten cel, spowodować może załamanie się tej akcji.

Członkowie Pom. Zw. Ziemian ustosunkowują się przychylnie do stworzenia projektowanego Rolniczego Funduszu Interwencyjnego.

Członkowie Pom. Zw. Ziemian wnoszą, aby uzyskane przy parcelacji 4½% listy Państwowego Banku Rolnego były przejmowane w nominalnej wartości przy upłacie wierzytelności rolnych.

Kronika.

Światowa produkcja stali w r. 1932. Światowa produkcja stali w r. 1932 zmniejszyła się bardzo w stosunku do r. 1931. Na pierwszem miejscu w produkcji stali w roku ubiegłym stała Rosja, która wyprodukowała 5.900 tys. tonn; następne miejsca zajmowały: Anglja — 5.257 tonn, Japonja — 2.316 tonn, Luksemburg — 1.957 tys. tonn, Włochy — 1.391 tonn, Zagłębie Saary — 1.463 tys. tonn, Czechosłowacja — 682 tys. tonn, Polska — 564 tys. tonn (w poprzednim roku 1.039 tys. tonn) i Szwecja — 548 tys. tonn.

POLSKA.

Bilans Banku Polskiego za III-cią dekadę maja r. b. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę maja wykazuje spadek zapasu złota o 4.9 milj. zł. do 472.3 milj. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 15.5 milj. zł. do sumy 88.8 milj. zł. Suma przyznanych kredytów zwiększyła się o przeszło 26 milj. zł., osiągając 752.2 milj. zł., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 22.9 milj. zł. do 645.7 milj. zł., zaś pożyczki zabezpieczone zastawami — o 3.2 milj. zł. do sumy 106.5 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o blisko 0.5 milj. zł. i wynosi obecnie 30.9 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0.2 milj. zł. do 48.8 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 6.9 milj. zł. do 121.3 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 25.9 milj. zł. do sumy 305.5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 18.4 milj. zł. do 156.2 milj. zł. Spadek ten nastąpił wskutek zmniejszenia się prywatnych rachunków, podczas gdy rachunki żyrowe kas państwowych wzrosły o 11.4 milj. zł. i wynoszą 18.7 miljonów złotych. Obieg biletów bankowych — w wyniku omówionych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach — powiększył się o 22,4 milj. zł. do sumy 1.003,9 milj. zł. Pokrycie złotem, wobec wzrostu obiegu biletów bankowych, lekko się obniżyło, mianowicie z 45.19% do 44.56%, przekraczając normę statutową o 14.56.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego. Dnia 8 b. m. odbędzie się miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, pod przewodnictwem prezesa Rady Dr Władysława Wróblewskiego. Na posiedzeniu tem, dyrekcja złoży sprawozdanie z działalności Banku w maju roku bieżącego.

Bank cukrownictwa wypłaci 6% dywidendy. Pod przewodnictwem prezesa Józefa Żychlińskiego odbyło się zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Cukrownictwa, na którem zatwierdzono sprawozdanie i bilans Banku za rok 1932. Z wykazanego zysku czystego w kwocie przeszło 2 milj. zł., po statutowem odpisaniu na kapitał zapasowy i rezerwę specjalną, uchwalono wypłacić akcjonarjuszom dywidendę w wysokości 6%, a pozostałość w kwocie 905 tys. zł. postanowiono przenieść na rok następny. Ze względu na ogólną niepomyślną sytuację gospodarczą, Bank starał się utrzymać płynność kasową przez cały rok na wysokim poziomie; wyrazem tego są sumy do dyspozycji, które wynosiły przeszło 12 milj. zł., czyli zwiększyły się o 3,7 milj. zł., w porównaniu do roku poprzedniego. Wkłady i salda kredytowe rachunków bieżących wykazują nadwyżkę, zwłaszcza wkłady terminowe o 1.3 milj. zł. Mając na względzie ogólne obniżenie rentowności, władze Banku doprowadziły do znacznego obniżenia kosztów handlowych, które w porównaniu do roku zeszłego zmniejszyły się o prawie 1 miljon zł. W roku sprawozdawczym Bank kontynuował komisową sprzedaż cukru wszystkich zrzeszonych cukrowni polskich w liczbie 58. Sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym wyniosła w roku 1932 — 294.590 ton, czyli o 8% mniej niż w roku poprzednim. Suma kredytów, ułatwiających nabywcom kupno cukru wyraziła się globalną sumą 80,6 milj. zł. Bank wyeksportował 164,2 tys. cukru w wart. cukru białego, z czego do Anglji 41,53%, do państw skandynawskich blisko 21%, krajów bałtyckich 11,50%, resztę zaś do Holandji, w m. Gdańska i innych krajów. Nawozów sztucznych sprzedał Bank komisowo 23,1 tys. ton, melasu — 45,6 tys. ton, węgla i koksu — 99,4 tys. ton i wytłoków suszonych — 5,8 tys. ton, oraz worków 2,054.305 sztuk.

Znaczne postępy w eksporcie polskim do Irlandji. Statystyka handlu zagranicznego Wolnego Państwa Irlandzkiego za cztery pierwsze miesiące bież. roku wykazuje dalsze szybkie postępy, czynione przez Polskę w eksporcie do Irlandji. Polska, która jeszcze przed trzema laty zajmowała jedno z ostatnich miejsc na tutejszej liście krajów importujących, wysunęła się obecnie na siódme miejsce, licząc w to kraje, wchodzące w skład Imperjum Brytyjskiego i na miejsce czwarte, wyłączając te kraje. We wzmiankowanym okresie Polska ze swym wwozem o wartości 139.805 funtów ang. stoi bezpośrednio za Niemcami (514.016), Argentyną (263.518) i Belgją (261.908), pozostawiając w tyle wszystkie inne kraje, które, jak np. Holandja, Szwecja, Czechosłowacja, posiadały nad nią dotychczas znaczną przewagę na tutejszym rynku.

Ruch emigracyjny w miesiącu maju br. W ciągu miesiąca maja rb. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych A. P., Francj, Belgji i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 613 osób.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 6 czerwca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·20, 124·51, 123·89, Gdańsk 173·95, 174·38, 173·52 Holandja 358·70—358·60, 359·55, 357·75, Londyn 30·17, 30·32 30·02, Nowy York 7·51, 7·55, 7·47, Nowy York telegr. 7·52, 7·56, 7·48. Paryż 35·09, 35·18 35·—, Praga 26·53, 26·59 26·47, Szwajcarja 172·35, 172·78, 171·92, Włochy 46·39 46·62, 46·16, Berlin w obr. pryw. 208·50. Tendencja przeważnie słabsza

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·48·5

Akcje: Bank Polski 73·00—73·25 Warsz. Tow Fabr. Cukr. 19·—, Wysoka bez kuponu 18·32, Lilpop 11·50, 11·75, Pocisk bez kuponu na 32 r·, Starachowice 9·25. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki i papiery wartościowe: 4% inwestycyjna seryjna 107·50, 5% konwersyjna 43·— 6% dolarowa 48·25, 7% stabilizacyjna 49·63, 49·50, 49·75. Listy zastawne BGK bez zmiany.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dillonowska 66½, stabilizacyjna 57⅞, warszawska 39½.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·48·5, Nowy York 4·35·5, Belgja 72·10, Włochy 26·85, Hiszpanja 44·22·5, Holandja 208·20, Berlin 120·45, Wiedeń 73·06, noty 57·87, Sztokholm 89·45, Oslo 88·45, Kopenhaga 78·— Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·05,** Białogród 7·—, Ateny 2·97, Konstantynopol 2·52, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·73 Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 6 czerwca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand I. 17·00—17·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 35·00—36·00, pszenica jednolita 34·00—35·00, pszenica zbierana 33·00—34·00, owies jednolity 14·50—15·00, owies zbierany 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów gryka 18·00—19·00, proso 18·50—19·50, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50, łubin żółty 9·50—10·50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110.00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 55·00—60·00, mąka pszenna 0000 50.00—55·00, mąka pszenna III (poślednia) 45·00—50·00, IV mąka pszenna 20·00—30·00, mąka żytnia pytl. 30·00—32·00 żytnia razowa i sitkowa 22·00—24·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 9·50—10·50.

Ze świata.

Skok z wysokości 20 250 stóp pod spadochronem.

Niedawno angielski „parasolista" John Tranum, pobił rekord światowy, dokonawszy skoku z aeroplanu z wysokości 20.250 stóp, przyczem przeleciał 17.250 stóp zanim otworzył swój ochronny spadochron.

— Chciałbym być psem o trzech ogonach i merdać wszystkiemi trzema radośnie — mówi zwycięski ryzykant. — Zwyciężyłem obecnie Amerykanina Menninga, który w roku zeszłym, wyskoczywszy z aeroplanu, rozpiął swój spadochron dopiero przeleciawszy stóp 15 tysięcy. Lekarze mówili mi, że pobicie tego rekordu jest niemożliwe, albowiem napręźenie wyczuwane przez serce w czasie spadania z takiej wysokości będzie zbyt silne. Postanowiłem zaprzeczyć temu faktami.

Skok utrudniała ta okoliczność, że całe niebo pod aeroplanem było zasnute chmurami.

Jednakże Tranum nałożywszy maskę połączoną z workiem tlenowym wylazł na skrzydło i ujrzawszy nakoniec miejsce wolne od obłoków, rzucił się, jak mówi, w tę „dziurkę w chmurach".

— Zpoczątku koziołkowałem w powietrzu, lecz po chwili udało mi się złapać równowagę. Nie doznawałem najmniejszego wzruszenia, lub zawrotu głowy i z uwagę śledziłem mój zegarek kontrolujący. Mój spadek rozpoczął się z szybkością 144 mil (angielskich) na godzinę, lecz w miarę tego jak powietrze gęstniało, szybkość ta zmniejszyła się do mil 120-stu. Wkońcu przeleciawszy około 17.500 stóp — potem okazało się, że było tylko stóp 17.250— zdecydowałem, że byłoby nie interesującem zakończyć tak interesujący lot ku ziemi, jako ciało martwe, więc pociągnąłem za sznur otwierający spadochron.

— Trudno mi opisać straszliwe pchnięcie, którego w onej chwili doznałem. Zdawało mi się, że całe moje ciało rozerwało się na dwie części i leci dalej, zostawiwszy głowę w obłokach. Lecz po chwili miałem już możność stwierdzić, że wszystko jest w porządku, a ja w zupełnej całości. Jedynem wspomnieniem tej chwili — to wielki siniak z lewej strony pleców, na którą zbyt silnie nacisnęły rzemienie spadochronu.

— To co dalej nastąpiło, było już zupełnie łatwe i proste. Powoli przesuwałem się w powietrzu i początkowo wypatrywałem odpowiednie miejsce do lądowania, lecz potem uczułem się tak znużonym, że przestałem o tem myśleć. Jeszcze chwila i spokojnie opuściłem się na miękką trawę z szybkością 13 mil na godzinę.

Bonaparte i szachy.

W jednem z czasopism paryskich znajdujemy ostatnio nową, dotychczas w każdym razie u nas prawie, że nieznaną anegdotę z życia Napoleona. Tym razem rolę główną grają tu szachy. Historja zaś przedstawia się następująco:

W jednej z kawiarni uczęszczanych wówczas bardzo przez elitę pierwszej republiki, siedzieli przy partji szachód gen. Kamil Fregenot, oraz płk. Arystydes Bonsac. Szala szczęścia przeważyła się na stronę pułkownika, który zagrażał królowej generała. W chwili, gdy pułkownik zrobił „ruch zagrażający" królowej i wieży generała i sytuacja była taka, że generał musiałby stracić jedną z tych figur, przez salę przechodził młody oficer artylerji i, widząc rozgrywającą się partję, zatrzymał się w przyzwoitej odległości, przyglądając się z wielkiem zainteresowaniem.

Gdy po pewnym namyśle generał chciał uratować królowę kosztem wieży, młody porucznik zbliżył się szybko do gracza i zawołał w zdenerwowaniu:

— Panie generale, proszę poświęcić królowę, gdyż panu pułkownikowi grozi mat!

Zdziwiony generał spojrzał na młodego oficera gdy tymczasem pułkownik odezwał się ironicznie:

— Chciałbym zobaczyć, w jaki sposób przy tym stanie gry mógłbym otrzymać mata...

— Ja także! — dodał generał. — Proszę grać dalej... Porucznik zastosował się do rozkazu zwierzchnika i po pięciu posunięciach, pomimo, że królowa była stracona, dał pułkownikowi mata.

— Jak się pan nazywa? — zapytał generał porucznika.

— Napoleon Bonaparte, panie generale.

— Zapamiętam sobie pańskie nazwisko! — odparł generał i zwolnił oficera.

W jakich okolicznościach generał Kamil Fregenot przypomniał sobie następnie nazwisko swego kibica Napoleona — wiadomo wszystkim z historji.

Sezon londyński.

Wobec mającej się wkrótce odbyć konferencji gospodarczej Londyn oczekuje niezmiernego napływu gości, którzy według prowizorycznych obliczeń zostawią w Anglji conajmniej 2 miljony funtów szterlingów (około dwudziestu miljonów złotych).

Mężowie stanu, bankierzy, ekonomiści, aferzyści, ich żony, dzieci, sekretarze, służba — reprezentujący 56 różnych narodowości — napełnią wkrótce Londyn, zaleją jego hotele i pensjonaty.

Żniwo złota będzie zbierał nietylko Londyn, lecz i inne miasta Anglji. Wybitni przemysłowcy zagraniczni towarzyszący delegatom na konferencję, napewno zechcą się poznajomić z przemysłowemi ośrodkami Anglji, a rodziny uczestników konferencji odwiedzą jej malownicze i słynne historyczne miejscowości.

Największy atoli wysiłek poniosą kucharze, którzy będą zmuszeni zadowolnić „narodowe" gusta wybrednych swych gości i przygotowywać specjalne potrawy „międzynarodowej kuchni". Kucharze większych restauracyj Londynu, już dziś przewracają do góry nogami składy miejskie w poszukiwaniu najoryginalniejszych, iście egzotycznych produktów. Jak tam będzie z wynikami konferencji— niewiadomo. Natomiast o olbrzymich dochodach konferencyjnego sezonu nikt w Lodynie nie wątpi.

Bolszewicy i cerkiew.

Wśród emigracji rosyjskiej działają trzy właściwie cerkwie prawosławne. Na czele jednej stoi metropolita Eulogjusz, na czele drugiej metropolita Antonjusz z karłowickim soborem, na czele trzeciej, uznającej władzę uległego władzy sowieckiej metropolity moskiewskiego Sergjusza, stoi zamieszkujący w Kownie metropolita Eleuterjusz. Jak donoszą pisma rosyjskie, z rozkazu Moskwy, paryski biskup orjentacji ugodowej Benjamin został przeniesiony do Stanów Zjednoczonych, a na jego miejsce przyjeżdża z Moskwy były biskup Twerski, Serafim (Cziczagow), który przed swoim wyjazdem na Zachód otrzyma godność metropolity.

Biskup Serafim był ongi oficerem i zajmował wybitne stanowiska, potem wstąpił do monasteru i wyróżnił się swą wymową i teologiczną erudycją. Bolszewicy nie dowierzają jednak zupełnie jego lojalności, obawiają się, aby nie znalazł się w liczbie tych, którzy nie chcą wracać do sowieckiej Rosji. Aby temu przeszkodzić zatrzymano w Moskwie rodzoną jego siostrę (żonę profesora moskiewskiego uniwersytetu), która ma służyć za zakładniczkę.

Posąg Lenina.

W Moskwie na miejscu zburzonej cerkwi Zbawiciela, buduje się olbrzymi „Pałac sowietów". Według decyzji centralnego komitetu partji bolszewickiej wierzchołek tego gmachu ma służyć za piedestał dla olbrzymiego posągu Lenina, który ma mieć wysokość 50—75 metrów. Zdaje się, że jest to pierwszy wypadek, aby olbrzymi gmach narodowego przedstawicielstwa służył za podnóże posągu wodza. Takiego kultu jednostki nie znała żadna monarchja z wyjątkiem chyba egipskiej.

Baczność Pszczelarze!

Wszystkie przybory pasieczne, ule, węzę sztuczną, miodarki i t. p. otrzymacie najtaniej.

Pszczelarz i Ogrodnik

dawniej SKa Zaw. Pszczelarzy (242-1-10)

Warszawa, ul. Złota 4, tel 662-38.

Biuro Bobińskiej Sienkiewicza L. 4. Cudzoziemki. Nauczycielka — konwersacja francuska. Nauczyciel — Sporty. Gospodynie wiejskie. (255)

Dawid Habergryc, syn Moszka i Bajli Frajdy, kawaler, biuralista, zam. w Warszawie (Zielna 6) zamierza poślubić w dniu 9 lipca 1933 roku p. Margot Besbroda, córkę Markusa i Jenny, pannę, przy rodzicach, zam. w Jabłonowie Pomorskiem (Rynek 4). (256)

Gorzelnik-kasjer, kawaler, poznańczyk z 12-letnią praktyką, kurs gorzelniczy w Poznaniu z wynikiem dobrym, obeznany z książkowością, sołectwo, elektryczność, płatkarni i pomoc w gospodarstwie. Poszukuje odpowiedniej posady od 1. lipca b. r. Zgłoszenia proszę skierować Edmund Narosz, Narkowy, poczta Subkowy, pow. Tczew. (254-1-2)

Rządca-agronom, wieloletnia praktyka, skromnych wymagań, średnim wieku, poszukuje posady od 1 lipca. Świadectwa i referencje posiada. Adres: Chełm-Lubelski Hrubieszowska 7 dla agronoma A. Z. (252)

Rządca, poznańczyk lat 33 z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynarji lub samotnego pod adr. Stanisław Uroda, Płaze pow. Chrzanów. (244-1-3)

Rządca, górnoślązak, lat 31 kawaler, długoletnia praktyka we wzorowych gospodarstwach, skromnych wymagań, poszukuje posady. Ryszard Ferdin Tarnowskie Góry, Nakielska 17. (243-1-3)

CIECHOCINEK

PENSJONAT „KONSTANCJA"

Przy parku sosnowym, blisko łazienek

Pokoje słoneczne, jasne.

Wykwintna Kuchnia.

Informacje na miejscu lub w Warszawie,

(211-1—) **tel. 290-16.**

Bohaterski raid kpt. S. Skarżyńskiego.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała pocztą od swego korespondenta z Rio de Janeiro następujące szczegóły dotyczące bohaterskiego lotu kpt. Skarżyńskiego:

Kiedy nad wieczorem, dnia 8-go maja kpt. Skarżyński po 17 godzinach lotu, wylądował na lotnisku Aeropostale na ziemi brazylijskiej w Macejo (Stan Alagoas), nikt go tam nie oczekiwał. Przygodni świadkowie lądowania przyjęli go z niebywałem zdumieniem.

— Kto to może być? Skąd przyjeżdża?

Wystarczyły pierwsze słowa, w jakich kpt. Skarżyński przedstawił się i wyjaśnił rodzaj swego lotu, aby w zaledwie dwie godziny później prasa brazylijska w odległem od lotniska Aeropostal o 1.700 klm. Rio de Janeiro podała całemu światu wiadomość, że tytuł zwycięzcy oceanu został zdobyty przez lotnika polskiego.

Już pierwsze notatki wieczornych dzienników w dniu lądowania kpt. Skarżyńskiego stwierdzały pod tego rodzaju tytułami, jak „Niebywało wydarzenie", „Rekord światowy" itp., że lot kpt. Skarżyńskiego przewyższył wszystko, co dotychczas zanotowała historja lotnictwa sportowego na obu półkulach. Światowy rekord kpt. Skarżyńskiego stanowił, jak to od początku stwierdziła tutejsza prasa, nietylko rekord lotu w linji prostej, ale również rekord lotu na najlżejszym z aparatów, jakie dotychczas odważyły się wznieść nad ocean, przyczem wyczyn bohaterskiego Polaka nabrał tem większych rozmiarów, że rekordowy rajd na odległość został dokonany nie nad lądem, lecz nad groźną masą wód oceanu, które postawiły bohaterowi jedynie alternatywy — wytrwać albo zginąć. Dołącza się tutaj ku większej jeszcze chwale naszego bohatera długi szereg drugorzędnych napozór czynników, które dla nieustraszonego „recordsmana" miały niechybnie pierwszorzędne znaczenie i stanowiły dla niego problem „być albo nie być".

I tak kpt. Skarżyński odbył swój lot sam. Ze zdumiewającą pewnością siebie nie zabrał on nawet aparatu radjowego, co stanowi szczegół niesłychanie zwiększający moralną wartość jego czynu i niezbicie dowodzi posuniętej aż do ostateczności samodzielności lotnika.

Drugi szczegół, dowodzący niebywałej odwagi, to zupełnie zlekceważenie aparatów ratunkowych. Kpt. Skarżyński nie zabrał ze sobą ani koła ratunkowego, ani rakiet sygnałowych, ani nic takiego, coby umożliwiło szanse wyratowania się w razie niebezpieczeństwa przy pomocy obcej. Dzienniki tutejsze ze zrozumieniem uwydatniły te momenty, stwierdzając, że dowodzą one niepospolitego charakteru Polaka. Dla Brazylijczyków, ludzi południa, łatwo poddających się egzaltacji, posiadających wrodzoną skłonność głośnego reklamowania swoich czynów, nawet zamiarów, zupełnie niezrozumiałem i w najwyższym stopniu zdumiewającem było milczenie, jakiem kpt. Skarżyński potrafił osłonić swój projekt lotu transatlantyckiego aż do ostatnich niemal godzin, poprzedzających start z wybrzeża afrykańskiego.

„O Condor silencioso" (Milczący kondor), jak nazywała kpt. Skarżyńskiego prasa tutejsza, stanowił dla publiczności brazylijskiej podwójną zagadkę: bohatera i milczącego nieprzeniknionego w swoich zamiarach człowieka dalekiej północy.

Kiedy w dniu 11 maja kpt. Skarżyński ściśle według zapowiedzi wylądował na lotnisku w Rio de Janeiro i poselstwo R. P. w Rio de Janeiro mogło podać szereg szczegółów co do sposobu, w jaki kpt. Skarżyński zorganizował swój lot, prasa miejscowa temi nieprawdopodobnemi wprost szczegółami została zaskoczona. Okazało się mianowicie, że ten polski „recordsman" o przekręconem na dwadzieścia sposobów nazwisku, to nie żaden djablo odważny człowiek, bez przygotowania narażający się na zgubę, który na sportowej awjonetce wystartował z piasków Afryki i, stawiając wszystko jedynie na szalę losu, osiadł wśród zielonych lasów północnej Brazylji.

Okazało się, że kpt. Skarżyński od szeregu miesięcy poświęcał się poważnym studjom nad realizacją swego projektu, który od dłuższego już czasu był celem jego pragnień w znaczeniu najszlachetniejszego idealizmu sportowego. Prócz gruntownego i rzeczowego przestudjowania warunków lotu, kpt. Skarżyński posiadał na swoim aparacie rezerwę żywności, mogącej mu wystarczyć, w razie konieczności aż na 30 dni, co znaczy, że w razie niepowodzenia, nie miał bynajmniej zamiaru bezbronnie poddać się losowi, ale przygotował się do walki z nim.

Charakterystyczny i interesujący był również tego rodzaju szczegół, że kpt. Skarżyński posiadał w kabinie swojego aparatu, niewiele większej zresztą od przestrzeni, jaką zajmuje normalne krzesło, gumową poduszkę, która w razie katastrofy mogła mu służyć, z dużym oczywiście optymizmem, jako sprzęt ratunkowy. Wszystkie te szczegóły, łącznie z danemi biograficznemi, charakteryzowały tego nieoczekiwanego przybysza, realizatora „raid da sorpreza" (rajdu niespodzianki), jako człowieka ogromnie zrównoważonego, przewidującego, który z drobiazgową zimną kalkulacją zdołał połączyć fantazję i odwagę.

Tego samego wieczoru, kiedy kpt. Skarżyński wylądował na lotnisku w Maceio, poselstwo R. P. w Rio de Janeiro podało prasie brazylijskiej szereg danych, stwarzających ogólną charakterystykę zdobywcy Oceanu. — Fakt, że ten nieoczekiwany recordsman jest kapitanem lotnictwa polskiego, oficerem armji polskiej, która na obu półkulach ma prawie nieodłącznie przydomek bohaterskiej, że był on ranny w czasie wojny bolszewickiej, odrazu wytworzył wśród najszerszej publiczności opinję, że sternik tego szarego samolotu z dalekiej północy jest nietylko bohaterem szalonego rekordu sportowego, ale i jednym z legjonu szarych bohaterów, którzy przelewali krew swoją w imię miłości ojczyzny.

Krótka historja afrykańskiego lotu kpt. Skarżyńskiego z 1931 r., zamieszczona w dziennikach w dniu przylotu kpt. Skarżyńskiego na kontynent amerykański, uprzytomniła czytelnikom brazylijskim, że ten recordsman to nie żaden nowicjusz, ale autorytet w sprawach lotnictwa, a zarazem doświadczony podróżnik, który na skrzydłach swego samolotu przebył już wiele egzotycznych kontynentów.

Nazwisko kpt. Skarżyńskiego było na ustach wszystkich, a owacyjne przyjęcie, jakie zgotowała polskiemu lotnikowi prasa, władze, instytucje i społeczeństwo brazylijskie, nosiło zdecydowany charakter manifestacji w stosunku do całego narodu polskiego.

Już w południe 11 maja, na lotnisku Campo Alfonso w Rio de Janeiro oczekiwali zwycięskiego lotnika przedstawiciele prezydenta Brazylji, szeregu ministerstw, armji i lotnictwa, nie mówiąc o członkach poselstwa polskiego, kolonji polskiej oraz tłumnie zgromadzonej publiczności, która przybyła na lotnisko, aby ujrzeć zwycięskiego lotnika.

Pod adresem poselstwa R. P. i kpt. Skarżyńskiego nadchodziła niezliczona ilość depesz i listów, w których przedstawiciele państw obcych, armij, instytucyj, organizacyj, osoby prywatne, Polacy i cudzoziemcy z całego szeregu krajów Europy, Ameryki Północnej i Południowej, wyrażali gratulacje dla zwycięskiego lotnika, a jednocześnie dla narodu polskiego. Poselstwo było przez szereg dni poprostu oblężone przez reporterów dzienników brazylijskich i zagranicznych, fotografów, ustawicznie atakowane telefonami agencyj telegraficznych, redakcyj dzienników i t. p., żądnych coraz nowszych wiadomości.

W anegdotycznej części wspomnieć należy o sensacyjnem wrażeniu, jakie wywołał strój kpt. Skarżyńskiego. Kiedy przed oczyma tłumów zebranych na lotnisku w Rio de Janeiro wysiadł kpt. Skarżyński, ubrany w jasny spacerowy garnitur, popielaty kapelusz, kołnierzyk, krawat, sportowy trenchcoat, bez okularów, hełmu i skórzanej kurtki, — zdumienie obecnych było ogromne, a wzrosło do rozmiarów olbrzymich, kiedy kpt. Skarżyński z prostotą oświadczył, że w tem ubraniu odbył swój lot nad oceanem.

Zabawny incydent kpt. Skarżyński opowiadał na zapytanie tutejszych lotników, jakiego rodzaju maskotka dopomogła mu swoją tajemniczą siłą do zrealizowania niebywałego rekordu. Kpt. Skarżyński opowiedział mianowicie, że coprawda maskotki z Europy nie zabrał, ale natomiast sama zjawiła się ona na wybrzeżu afrykańskiem. Kiedy wzniósł się nad fale oceanu, zauważył, że do szczelnie zamkniętej celuloidowemi ścianami kabiny dostał się komar — oczywiście afrykański. — Komar ten towarzyszył mu przez cały lot, opłacając swoją ciekawość przymusową ekspatrjacją do Brazylji, w której bezwątpienia będzie musiał dokończyć swego żywota, który, jak twierdzą zresztą przyrodnicy, jest bardzo krótki.

Wracając do międzynarodowego znaczenia rekordu kpt. Skarżyńskiego, należy podkreślić, że stał się on nietylko potężną pomocą w propagandzie imienia polskiego, lotnictwa i armji polskiej, ale jednocześnie wspaniałą w czysto kupieckiem znaczeniu, reklamą aparatów polskich. Już od pierwszej chwili poselstwo R. P. w Rio de Janeiro położyło szczególny nacisk na fakt, że rekordowy samolot jest dziełem konstruktora polskiego i wytworem produkcji polskiej, podając jednocześnie krótką historję założycieli zakładów na Okęciu, przypominając tragiczny zgon kpt. Żwirki i Wigury, konstruktorów pierwszego typu „R. W. D.", oraz skreślając pobieżną kronikę z zaznaczeniem rajdów i rekordów, w których uczestniczyły aparaty tej marki.

Godnym uwagi był zbieg okoliczności, dzięki któremu w dniach przyjazdu kpt. Skarżyńskiego do Rio de Janeiro wypadły przygotowania do odlotu do Europy francuskiego lotnika Mermoza, na aparacie „Arc-en-ciel", oraz przybycie „Grafa Zeppelina" do stolicy Brazylji. Oba te wydarzenia, zajmujące kronikę lotniczą dzienników i stanowiące przedmiot wyczekiwania szerokiej publiczności nietylko nie odwróciły uwagi Brazylji od rekordu Polaka, ale nawet przyczyniły się do podkreślenia jego doniosłości.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.